ROK IX. Nr 117 (2327)

SŁOWO

WILNO. Piątek 23 maja 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicz 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

Interesanci Redakcji i Administacji „Słowa" proszeni są o zgłaszanie się nie pod adresem Mickiewicza 4, lecz do lokalu przy ulicy Zamkowej 2, dokąd przeniesiona została część naszego biura.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80236. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1 stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Kroniki Sejmowe

(Telefonem z Warszawy)

NIENABITY PISTOLET. — USTAWA O DROBNYCH DZIERŻAWCACH

Uchodzi tu w Warszawie za rzecz zupełnie pewną, że sesja sejmowa, zwołana na jutro, zostanie odroczona i to w bardzo prędkim czasie, może nawet jutro. Opozycja odroczenia sesji przyjmie z uczuciem ulgi. Opozycja jest jakby człowiekiem, który grozi nienabitym pistoletem. Otóż, grozić nienabitym pistoletem można, jeśli ten, komu się grozi, przypuszcza, że pistolet jest nabity i że grożący decyduje się z niego wystrzelić. Tymzasem w naszyhc polskich stosunkach wszyscy wiemy, że pistolet opozycyjny jest nienabity i że w razie pociągnięcia za cyngiel żadnego nikomu szwanku zrobić nie może. Opozycja nie wnosi na jutro votum nieufności dla premjera Sławka. W razie jednak dalszego trwania sesji musiałaby je wnieść, aby być w zgodzie z własną frazeologją, obficie po kraju rozwadnianą, której to frazeologji wyrzec się opozycja nie chce. Votum nieufności dla premjera Sławka miałaby oczywiście takie same skutki, jak wszystkie dotychczasowe operacje tego obozu, t.j. że opozycja niby na tem nie zyskała.

Jako pewne maximum odwagi, w kołach opozycyjnych rozważany jest pomysł wniesienia wniosku przeciw samemu Marszałkowi Piłsudskiemu. Gdyby, powiedzmy, taki wniosek był uchwalony, zysk opozycji również równałby się zeru, zupełnie niezależnie od tego, jakie wnioski formalne pociągnąłby za sobą. Ale postawienie takiego wniosku dla opozycji jest niemożliwe. Posłowie chłopscy — włościanie nigdy nie zdecydują się za takim wnioskiem głosować, a raczej opuszczą swoich menerów. Bliska analiza stosunków sejmowych prowadzi nas może tylko do stwierdzenia kompletnej bezsilności opozycji. To co się dzieje na terenie Sejmu, staje się zupełnie interesujące. Tak czy inaczej, taką czy inną formalnością Sejm może być załatwiony, gdyż Sejm niezdolny do stworzenia większości, niezdolny do ujęcia rządów w swe ręce, pozbawiony jakiejkolwiek ideologji, jakichkolwiek haseł, — może być tylko tem, czem jest w istocie teraz t.j. szeregiem menerów, żyjących w ciągłej obawie dyskredytacji ze strony własnych towarzyszy partyjnych. Odroczenie Sejmu to tylko spuszczenie kurtyny na scenę, gdzie nic prócz kompromitacji opozycji odegrane być nie może.

Niezwołanie Senatu budzi pewne rozmowy. Prezydent nie miał żadnego powodu do zwołania Senatu, gdyż konstytucja w art. art. 25 i 37 reguluje tę sprawę zupełnie wyraźnie, iż 1/3 członków danej Izby ma prawo do petycji do Prezydenta o zwołanie tej Izby, do której ci członkowie parlamentu należą. Gdyby Prezydent zwołał prócz Sejmu także i Senat, oznaczałoby to, że sam widzi potrzebę funkcjonowania parlamentu w tej chwili. Ponieważ ten wypadek nie zachodzi i senatorowie petycji do Prezydenta nie wnieśli, więc zwołanie Senatu nie było logiczne.

Dzisiejszy „Robotnik" atakuje rząd z tego powodu, twierdząc, że niezwołanie sesji Senatu podyktowane jest wyłącznie, klasowym interesem obszarników", gdyż w ten sposób nie może stać się ustawą uchwała Sejmu w sprawie drobnych dzierżawców. Nie wiemy, dlaczego ma tu wchodzić tu w grę **wyłącznie** interes obszarników, przecież idjotyczna i burząca wszelkie pojęcia prawne ustawa o drobnych dzierżawcach uderza przedewszystkiem w interesy chłopów, co zresztą już teraz właśnie poczuli na własnej skórze. Po drugie, gdyby Senat się zebrał, to nie ulega wątpliwości, że zapowiedziałby swe zmiany do tej ustawy i sprawa i tak uległaby zwłoce.

Niezrozumiały, a raczej podyktowany niezrozumiale daleko idącą zaciekłością partyjną, jest tu gest endeka sen. Godlewskiego, który ogłasza list do marszałka Senatu, twierdząc, że terminy, wyznaczone Senatowi w art. 35 konstytucji do zapowiedzenia swych zmian Sejmowi, **biegną także w czasie, kiedy sesja Senatu nie jest zwołana(!).** Na czem sen. Godlewski oparł ten nielogiczny wywód prasy to, jak już powiedzieliśmy, zrozumieć można tylko w związku z atmosferą zajadłości endeckiej. Przecież jasne, że jeżeli terminy, wiążące Senat, nie biegły do 23 maja, kiedy Senat nie funkcjonował, to biec nie mogą i po 23 maja, kiedy Senat również nie jest zwołany i kiedy w położeniu prawnem specjalnie Senatu nic nie się nie zmieniło. Miejmy nadzieję, że wybryk sen. Godlewskiego wywoła wreszcie jakąś reakcję ze strony organizacyj rolniczych i ziemiańskich, przeciw interesom których ustawa o drobnych dzierżawcach jest skierowana, bo też wybryk ten istotnie do napiętnowania się nadaje. Nie pozostał on zresztą bez echa. Chociaż, jak widzieliśmy „Robotnik" ranny uważał, że terminy dla Senatu nie biegną, to jednak po przeczytaniu listu sen. Godlewskiego, marszałek Daszyński, jak wieść niesie, miał się zastanowić czy jednak ustawy o drobnych dzierżawcach do podpisu Prezydentowi nie posłać. Miejmy jednak nadzieję, że tego antykonstytucyjnego kroku nie uczyni. **Cat.**

Z ZA KORDONÓW

O wywłaszczone majątki w Estonji

Nieudana wycieczka parlamentarzystów w Berlinie

Według wiadomości nadeszłych z Rewla, powróciła tam po dłuższym pobycie w Berlinie wycieczka parlamentarzystów i dziennikarzy estońskich. Właściwym celem wycieczki było zadzierżgnięcie bardziej przyjaznych stosunków z Niemcami wobec ostatnio panującego naprężenia, a to z przyczyny ciągnącej się od dawna sprawy wywłaszczenia majątków niemieckich w Estonji. Według doniesień pism estońskich wycieczka nie odniosła żadnego skutku. Jakkolwiek wspólne obiady i bankiety w Berlinie cechowała daleko posunięta ze strony niemców grzeczność pomiędzy obydwiema stronami panował chłód nawet podczas osobistych rozmów. Estonja w żadnym wypadku nie zgadza się na warunki postawione przez byłych właścicieli majątków ziemskich w Estonji, które to żądania popierane są przez rząd niemiecki. Według krążących wersyj na jednym z bankietów oficjalnych w Berlinie omal nie doszło do przykrego incydentu, gdyż ze strony niemieckiej padło zapytanie: Jaka jest zatem różnica pomiędzy Estonją, a Bolszewją, jeżeli jedno i drugie państwo wywłaszcza bez odszkodowań cudzą własność?

Aresztowanie wybitnego wywrotowca

Z Helsingforsu donoszą, że aresztowano tam wśród niezwykłych okoliczności emisarjusza Kominternu, który przybył do Finlandji z zamiarem zorganizowania nowej sieci jaczejek komunistycznych.

W chwili gdy policja wkroczyła do mieszkania wywrotowca, ten widząc się osaczonym, rzucił się do okna i wyskoczył z wysokości trzeciego piętra na bruk.

Zbiegiem okoliczności nie doznał on poważniejszych uszkodzeń.

Nazwiska aresztowanego nie zdołano na razie ustalić, bowiem znaleziony przy nim paszport okazał się bowiem sfałszowany.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ w gazetach okazało się, że nasze nazwiska figurują na liście nr. 20 w okręgu wyborczym Lida, uprzejmie prosimy Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie niniejszego listu w poczytnem piśmie Pańskiem, że kandydatury swoje ze wspomnianej listy oddawna wycofaliśmy i kandydatami nie jesteśmy.

Z wysokim poważaniem

Jan Emeljanow,
Sergj usz Gorłaczko.

B. min. Czechowicz zgłosił ustąpienie z klubu B.B.

WARSZAWA. 22. 5. (tel. wł. „Słowa"). Były minister skarbu poseł na sejm Gabrjel Czechowicz zgłosił dziś wystąpienie z klubu BB.

P. CZECHOWICZ o SWEJ „SPRAWIE".

WARSZAWA. 22. 5. (tel. w. „Słowa"). Były minister skarbu pos. Czechowicz na zapytanie jednego z przedstawicieli prasy, jak się zapatruje na obecny stan sprawy o przekroczenia budżetowe w roku 1927-28 odpowiedział;

Najgorętszem mojem życzeniem jest, by sprawa ta doprowadzona została do końca. Niestey, przyśpieszenie jej w żadnym calu nie ode mnie zależy. Sejm do którego Trybunał Stanu się zwrócił przed rokiem o dokonanie merytorycznej oceny dodatkowych kredytów za rok 1927 — 28, dotychczas tej pracy nie zakończył i mam poważne obawy, że sprawa moja w dalszym ciągu stanowić może tło dla tych, lub innych rozgrywek politycznych. Zgodzi się Pan ze mną, że przewlekanie procesu wbrew mom intencjom, słusznie uważać mogę za krzywdzące dla siebie tem bardziej, że stawia to mnie w sytuacji fałszywej. Śmiem twierdzić nadto, że z ducha ustawy o Trybunale Stanu wypływa konieczność traktowania spraw, dotyczących konstytucyjnej odpowiedzialności ministrów, jako pilnych i niecierpiących zwłoki, postawienie bowiem ministra przez Sejm w stan oskarżenia pociąga za sobą zawieszenie go w uzędowaniu. Wyobraźmy sobie w danym wpadku, że nie podałbym się do dymisji w marcu 1929 roku. Czy też wtedy miałoby miejsce nader oryginalne zjawisko, że minister skarbu pozostaje w zawieszeniu przez jedenaście miesięcy i w międzyczasie proces posuwa się żółwim krokiem?

Sukurs komunistyczny „Centrolewowi"

Komuniści zapowiadają wniosek o votum nieufności dla Rządu

WARSZAWA, 22 V. (tel. wł. „Słowa") Komuniści specjalnym komunikatem zapowiedzieli zgłoszenie już na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu wniosku o votum nieufności dla rządu prem. Sławka.

Krwawe zaburzenia w Indjach

DALSZE ATAKI NA SKŁADY SOLI.

BOMBAY. 22. 5. (PAT). Stu wolontarjuszy Gandhiego atakowało dziś w dalszym ciągu składy soli w Wadala. Policja aresztowała wszystkich napastników. W czasie utarczki z policją, która walczyła przy pomocy gumowych pałek, trzech osobników odniosło rany. Podczas innego napadu na skład soli policja aresztowała 18 osób, jednak część napastników zbiegła, unosząc z sobą pewną ilość soli.

STAN WOJENNY W SHOLAPUR.

SHOLAPUR. 22. 5. (PAT). Wczoraj wieczorem miał być zniesiony stan wojenny. Wobec jednak faktu obrzucenia kamieniami przez ludność oddziału wojska, postanowiono utrzymać w mocy stan wojenny na czas nieograniczony.

Protesty żydów z powodu zakazu imigracji

DO PALESTYNY.

JEROZOLIMA, 22 V. Pat. Cała ludność żydowska Palestyny przystąpiła do jednodniowego strajku protestacyjnego, wywołanego zarządzeniem zakazującem imigracji żydów do Palestyny.

LWÓW. 22. 5. (PAT). „Chwila" donosi, że w niedzielę 25 bm. we wszystkich miastach Małopolski Wschodniej odbędzie się zebranie manifestacyjne ludności żydowskiej celem wyrażenia protestu przeciwko ograniczeniu imigracji do Palestyny.

Senat gdański przeciwko Gdyni

GDAŃSK. 22. 5. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisji głównej sejmu prezydent senatu Sahm zawiadomił przedstawicieli stronnictw, iż senat wniósł do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku wniosek o decyzję, iż Polska jest zobowiązana całkowicie wykorzystywać port gdański a to z uwagi na wzrastającą wciąż konkurencję Gdyni. Uzasadniając ten krok, podkreślił prezydent Sahm, że Gdańsk znajduje się w stanie poważnego kryzysu gospodarczego, spowodowanego tem, iż Polska mimo wyraźnych zobowiązań, zaciągniętych w czasie konferencji pokojowej w Wersalu celowo rozbudowała małą rybacką wioskę, Gdynię do wielkiego i w najnowsze urządzenia zaopatrzonego portu. W ten sposób została stworzona sytuacja pod względem gospodarczym do zniesienia, która pozostaje w sprzeczności z przesłankami, na jakich opiera się egzystencja wolnego miasta.

Odnośnie do powyższego wniosku senatu gdańskiego, zauważyć należy, iż w sprawie współpracy pomiędzy portem gdańskim a portem gdyńskim toczyły się już w roku ubiegłym rozmowy pomiedzy rządem polskim a senatem gdańskim. Senat rozmów tych zaprzestał, nie zająwszy stanowiska wobec ostatnich uwag, wyrażonych ze strony Polski. Należy się przeto dziwić, że senat gdański, nie czekając na zakończenie rozmów, uznał sprawę samą jako sporną i zwrócił się do wysokiego komisarza Ligi Narodów. Fakt ten staje się tembardziej charakterystyczny, iż świadczy o pewnym pośpiechu, z jakim senat gdański pragnie tę sprawę wnieść przed organy Ligi Narodów.

Co do meritum sprawy, oraz co do charakteru enuncjacji prezydenta Sahma, należy zauważyć, iż wniosek gdański opiera się na nieistniejących przesłankach prawnych i na zniekształconych przesłankach ekonomicznych, co nadaje mu niepoważny charakter, obliczony raczej na efekt zewnętrzny i mający polityczne cele na oku.

GDAŃSK. 22. 5. (PAT). Wczoraj po południu sekretarjat biura prasowego senatu w m. Gdańska zaprosił telefonicznie przedstawiciela Polskiej Agencji Telegraficznej w Gdańsku na konferencję prasową w senacie wolnego miasta, wyznaczoną na środę na godz. 9 rano. W godzinę później zaproszenie to zostało cofnięte pod pozorem omyłki. Omyłka ta nabiera szczegółowego znaczenia, gdy zważy się fakt, że w środę rano o wyznaczonym czasie odbyła się zapowiedziana konferencja prasowa, na której prezydent senatu Sahm poinformował przedstawicieli prasy o akcji senatu przeciwko Gdyni. Charakterystyczne jest, że na konferencję tę, poza przedstawicielami miejscowej prasy niemieckiej, zaproszeni zostali korespondenci prasowi Rzeszy niemieckiej oraz oficjalnej niemieckiej agencji prasowej biura Wolffa. Pominięci zostali wszyscy przedstawiciele prasy polskiej w Gdańsku oraz miejscowego pisma polskiego.

Gdańsk zabiega o udział w międzynarodowej

ORGANIZACJI PRACY.

GDAŃSK. 22. 5. (PAT). Prasa tutejsza donosi z Hagi: Sekretarjat Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości komunikuje, że do Trybunału wpłynął już wniosek Rady Ligi Narodów o wydanie orzeczenia, czy specjalny statut prawny wolnego miasta Gdańska daje mu prawo do powołania go w skład członków międzynarodowej organizacji pracy. W m. Gdańsk od dłuższego czasu zabiega o przyznanie mu członkowstwa tej organizacji międzynarodowej, natrafia jednak na poważne przeszkody, ponieważ dotychcas członkami mizdzynarodowej organizacji pracy mogły być tylko suwerenne państwa. Trybunał ma zająć się rozpatrzeniem tej sprawy na swej sesji czerwcowej.

Wewnętrzne położenie polityczne

PARYŻ, 19 maja.

Korzystając z wakacyj wielkanocnych, dwa umiarkowane stronnictwa francuskie odbyły swe kongresy dorocz ne: 11 maja ukończył się w Angers kongres „Aljansu Demokratycznego", a 17 maja zamknęła swe obrady w Marsylji „Federacja Republikańska". Nie licząc drobniejszych ugrupowań, cztery są we Francji stronnictwa republikańskie: socjaliści, radykałowie, „Aljans" i „Federacja"; na lewo od socjalistów są komuniści; na prawo od „Federacji" — niepogodzeni z Republiką katolicy (coraz ich mniej zresztą) i nieliczny obóz monarchistyczny. Taki jest wachlarz polityczny francuski w kraju; w Parlamencie grup jest więcej, ale raczej ambicje przywódców niż różnice w opinjach są tego powodem.

Dwa już lata minęły od ostatnich wyborów; za dwa lata będą wybory nowe. U władzy jest ciągle większość umiarkowana na grupach środka i prawicy się opierająca. Nic dziwnego, że działacze polityczni już się zastanawiają nad tem, czy formacje, w których idą są dla ich partyj pożyteczne, czy wobec wyborów z 1932 roku nie lepiej byłoby przeprowadzić pewne przegrupowania. Radykałowie są w opozycji od listopada 1928 roku. Istnie je teoretyczna obawa, aby znów się nie ułożyli z socjalistami i nie poszli razem z nimi do wyborów (jak w 1924), co wobec faktu, że większość centrowo-prawicowa rządzi od lipca 1926, mogłoby w przyszłej Izbie dać większość kartelowi lewicy.

Narazie żadnego kartelu niema, a nawet wzajemne stosunki radykałów z socjalistami są dość chłodne. I jak może być inaczej, skoro od początku istnienia obecnej Izby posłów ilość radykałów zmalała ze 125 do 114, a na 11 mandatów przez nich utraconych 7 zdobyli w wyborach uzupełniających socjaliści. Francuska partja socjalistycz na znajduje się niewątpliwie w okresie rozrostu i to kosztem zarówno swych sąsiadów z lewej (komunistów) jak i z prawej strony (radykałów). Kiedy w 1921 r. partja socjalistyczna liczyła tylko 30.000 członków płacących składki, dziś ich ma 120.000; w tym samym okresie czasu ilość członków partji komunistycznej spadła ze 130 tys. do 30 tys. Ta okoliczność zmusza jednak przywódców socjalistycznych nie do kumania się z radykałami, partją „burżuazyjną" a do radykalizowania swego własnego programu. Utrudnia to odbudowę kartelu lewicy i odosabnia radykałów.

Wódz tych ostatnich, p. Edward Hierriot, jeszcze niedawno napisał, że właściwie wyborcy dzielą się na „czerwonych" i „białych". Przeciwko takiemu uproszczeniu protestuje z kurtuazją deklaracja programowa „Aljansu Demokratycznego". Wierny swemu staremu hasłu: „Ani dyktatury, ani rewolucji", Aljans widzi wielkie niebezpieczeństwo w ciągłej walce dwu przeciwnych sobie bloków; jako stronnictwo centrowe, chce Aljans polityki, która „nie byłaby ani prawicową, ani lewicową", polityki odpowiadającej „olbrzymiej większości Francuzów", jedynej polityki „mogącej zapewnić równowagę rządu". Tylko pod tym warunkiem wybory z 1932 r. „odsuną grożące Francji niebezpieczeństwa".

Uchwały Aljansu Demokratycznego powzięte w Angers są miodem posmarowaną przynętą dla radykałów. Chwila jest dobrze wybrana, albowiem z powodu socjalistycznych sukcesów radykałowie serca ma ją żółcią przepojone. Pomimo to wątpimy aby odwrócili się od socjalistów i podali rękę swym sąsiadom z prawej strony. W ciągu całej swej karjery politycznej nie znali radykałowie „wrogów na lewicy" i odrzucali „kompromisy na prawicy". Boją się bardzo zmienić taktykę z obawy, aby nie byli zgnieceni między socjalistami a swymi nowymi sojusznikami, w których szczerość nie wierzą.

Ale Federacja Republikańska, wraz z Aljansem Demokratycznym dziś za rządy we Francji odpowiedzialna, zmarszczyła brwi na swych centrowych sprzymierzeńców z racji ich ostatniego posunięcia. Ponieważ taktywa to nie nowa, ponieważ o „większości koncentracyjnej" mówi się już w Paryżu od dawna, a większość ta wykluczałaby na lewicy socjalistów a na prawicy Federację, przeto ta ostatnia dała w swej marsylskiej uchwale wyraz radości, że „dotychczas rozbiły się wszelkie próby przesunięcia na lewo pod nazwą koncentracji". „Federacja i nadal pójdzie ręka w rękę ze stronnictwami antykartelowemi i antysocjalistycznemi" — czytamy tam, co jednak oznacza, że na wypadek gdyby radykałowie zerwali stanowczo z socjalistami, to Federacja wpuściłaby ich do większości rządowej. Takie stanowisko jest już kompromisem i musiał się nań zgodzić w Marsylji p. Ludwik Marin, bo inaczej doprowadziłby w swej partji do rozłamu.

Zbyt daleko jest jeszcze maj 1932 r. aby już przewidywać w jakim ordynku pójdą do wyborów stronnictwa francuskie. Ale jedno jest pewne: ze strony obecnych ugrupowań rządowych, a więc zarówno Aljansu jak i Federacji (pomimo p. Marin'a) uczynione będą duże wysiłki aby odciągnąć radykałów od idei kartelu lewicy.

Kazimierz Smogorzewski.

ECHA STOLICY

DZIEŃ PREMJERA SŁAWKA.

WARSZAWA. 2. 5. (PAT). Prezes Rady ministrów Sławek udał się w dniu dzisiejszym o godz. 14 m n. 30 na Zamek. Konferencja p. Prezydenta Rzeczypospolitej z p. premjerem trwała godzinę.

WARSZAWA. 21. 5. (PAT). Premjer Sławek złożył dzisiaj po południu wizytę nuncjuszowi papieskiemu fagr. Marmaggiemu.

POSIEDZENIE RADY BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA. 22. 5. (PAT). W dniu 22 bm. pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego odbyło się nad zwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem członkowie Rady pp. Wierzbicki i Falter wygłosili referaty na temat aktualnych międzynarodowych problemów gospodarczych. Ponadto Rada uchwaliła zgodnie z art. 56 statutu podwyższyć udział Banku w kapitale spółki „Elewatory zbożowe w Polsce" o dalsze 2 miljony złotych oraz postanowiła otworzyć zastępstwa Banku Polskiego w Borszczowie i Stołpcach.

AMBASADOR ST. ZJEDNOCZONYCH PRZYBYŁ DO WARSZAWY

WARSZAWA. 21. 5. (PAT). Dzisiaj o godz. 18.40 przyjechał do Warszawy nowo mianowany ambasador amerykański Willys wraz z małżonką. Ambasadora witali na dworcu szef protokułu dyplomtycznego Romer, doradca finansowy Devey, członkowie ambasady amerykańskiej in corpore, prezes Izby polsko - amerykańskiej Kotnowski, przedstawiciele M S Z korespondenci pism zagranicznych, liczne członkowie kolonji amerykań. Po krótkiem cercle w salonie reprezentacyjnym dworca ambasadorostwo odjechali samochodem do ambasady amerykańskiej

DELEGACJA RADY MIEJSKIEJ PARYŻA W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 22. 5. (PAT). Bawiąca w stolicy delegacja rady miejskiej Paryża z markizem Fortune d'Andigne złożyła dziś przed południem wizytę podsekretarzowi stanu MSZ p. Wysockiemu, a następnie ministrowi spraw wewnętrznych p. Józefskiemu. O godz. 12.30 gości francuskich przyjął p. premjer Sławek. Delegacji podczas składania wizyt towarzyszył ambasador Laroche, prezydent m. Warszawy Słonimski oraz prezes rady miejskiej Jaworowski. O godz. 13.30 p. wicemin. Wysocki i pani Wysocka podejmowali śniadaniem markiza Fortune d'Andigne wraz z pozostałymi członkami delegacji. W śniadaniu wzięli również udział ambasador Laroche, ambasador Chłapowski, prezes rady miejskiej Jaworowski, prezydent m. Warszawy Słonimski, wicedyrektor protokułu dyplomatycznego Rajmund Przeździecki i inni. Następnie przedstawiciele rady miejskiej Paryża złożyli wieniec na mogile Nieznanego żołnierza. Po tradycyjnej minucie milczenia uczestnicy uroczystości wpisali się do księgi pamiątkowej.

WARSZAWA. 22. 5. (PAT). P. prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął dziś przed południem p. ministra Józewskiego, a następnie p. ministra reform rolnych Staniewicza. O godz. 12. 30 p. premjer przyjął bawiącego w Warszawie prezesa rady miejskiej m. Paryża hr. Fortune d'Andigne.

NARADY ROLNICZE.

WARSZAWA. 22. 5 (PAT). W dn. 23 bm. rozpoczynają się w ministerstwie rolnictwa obrady przedstawicieli organizacyj rolniczych. Głównym tematem będą wytyczne polityki rolnej w przyszłym roku gospodarczym. Konferencja przygotowana została w drodze rozesłania ankiety do ważniejszych organizacyj rolniczych i rolniczo - handlowych. Ankieta dała bardzo poważny materjał informacyjny. Odpowiedzi zawierały co do szeregu punktów informacje zupełnie jednolite i świadczą o tem że opinja rolników w wielu dziedzinach jest zupełnie skrystalizowana. Co do innych punktów mniej lub więcej zasadniczych różnic, będzie celem konferencji ostateczne wyświetlenie i uzgodnienie poglądów poszczególnych organizacyj rolniczych. Obrady zagai minister rolnictwa Janta Połczyński. Konferencje trwać będą przez piątek i sobotę.

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ DO BERLINA

WARSZAWA. 22. 5. (PAT). Dzisiaj wyjechała do Berlina delegacja rządu polskiego, złożona z dyrektora departamentu ministerstwa przemysłu i handlu Sokołowskiego, radcy ministerstwa spraw zagranicznych Adamkiewicza, radcy min. przem. i handlu Łychowskiego. Delegacja ta ma przeprowadzić z rządem niemieckim rozmowy celem ewentualnego znalezienia dróg, któreby umożliwiły Polsce przystąpienie do konwencji międzynarodowej w sprawie zniesienia zakazu i ograniczeń przywozu i wywozu, podpisanej w Genewie dnia 8 paźdz. 1927. r.

ECHA KRAJOWE

Min. Boerner w Nowogródku

NOWOGRÓDEK, 22 V. Pat. Wczoraj w godzinach rannych przybył do Baranowicz minister poczt i telegrafów inż. Boerner w towarzystwie prezesa wileńskiej dyrekcji poczt i telegrafów inż. Żuchowicza oraz sekretarza dr. Goduli. Po dokonaniu lustracji urzędu pocztowo-telegraficznego w Baranowiczach p. minister w dniu dzisiejszym przybył do Słonima, gdzie został powitany przez oddział P. W. z orkiestrą 79 p. p., która odegrała hymn narodowy. Po wejściu p. ministra do gmachu poczty naczelnik urzędu Wincenty Sak złożył raport, poczem p. minister zwiedził poszczególne oddziały, szczegółowo interesując się warunkami pracy. O godz. 13-ej p. minister wyjechał do Wysokiego Litewskiego.

Szczegóły klęski gradowej w pow. Baranowickim

NOWOGRÓDEK, 22 V. Pat. Jak już podawaliśmy, gminę Derewno w powiecie baranowickim nawiedziła straszna burza, połączona z gradobiciem, która zniszczyła zasiewy w 30 wsiach i 14 folwarkach, nie licząc drobnych osiedli. Onegdaj od samego rana p. wojewoda Beczkowicz w towarzystwie starosty Przypałkowskiego, naczelnika wydziału rolniczego Bokuna, naczelnika wydziału skarbowego oraz prezesa Związku Ziemian objeżdżał cały teren powiatu baranowickiego, dotkniętego klęską. Niezależnie od tego burza, połączona z gradobiciem, przeszła nad terenem powiatu stołpeckiego, niszcząc zasiewy między Niemnem i Mirem.

Jak wielka była siła gradu, świadczy o tem fakt, że w jednej miejscowości została zabita krowa. P. wojewoda Beczkowicz przybył dziś na teren powiatu stołpeckiego celem zwiedzenia miejscowości, dotkniętych klęską.

LISTY Z POLESIA

Dzienniki doniosły nam o bliskim już rozpatrywaniu w Senacie, w ostatecznej formie, **ustawy o ochronie drobnych dzierżawców**, sprawy rozpatrywanej już przez Sejm ustawodawczy.

Szybkie tempo, w jakiem sprawa ta, o tak olbrzymiem znaczeniu dla reorganizacji gospodarstw naszego kraju (Polesia w szczególności) zmierza ku końcowi, jej cechy drugorzędne dotychczasowy system u nas produkcji rolnej, bez równoczesnego zastąpienia braków, przez równoległe nowe czynniki; szablon jej redakcji, jednakowego brzmienia dla warunków gospodarczych Katowic, okolic Gopla, Głębokiego, Pińska czy Łucka.

Zastraszają nas ziemian z epoki przedwojennej, przewidujących, brzmienne skutki ustawy, zbyt pobieżnie, bezapelacyjnie, mogącej być załatwionej i jej katastrofalne następstwa w produkcji dla naszych rolnych warsztatów pracy folwarcznej, zwłaszcza w obecnej, przełomowej epoce, klęsk gospodarczych.

Wobec powyższych względów, **uważam za mój obowiązek ziemianina**, związanego osobistą pracą półwiekową z produkcją rolną streścić mój pogląd na sprawę do najbardziej zagrożonych pozycyj zastosowując go jedynie do potrzeb gospodarczych Polesia.

Zaznaczyć muszę moje stanowisko ziemiańskie, **uznając potrzebę** i konieczność reformy (sanacji) rolnej, ustalającej na nowo obecne prawne stosunki tytularnych właścicieli nieruchomości ziemskich do różnego rodzaju znajdujących się w majątku użytkowników gruntowych, która to regulacja może być dla obu zainteresowanych stron rozwiązaną pomyślnie, jedynie przez przezorną ingerencję prawodawczą przy państwowej egzekucji.

Stanowisko to, ograniczom tem zastrzeżeniem, że sanacja powyższa o tyle powyżej wskazane cele osiągnie, o ile bez zastrzeżeń nie targnie się, na własność prywatną w konstytucji nam zagwarantowaną i oprze się na żywych faktycznych potrzebach i **sile twórczej obecnej** kraju i dążyć będzie do swoich celów przez stopniową ewolucję, a to w imieniu doświadczenia, że wszelkie zmuszania, wytwórczości i produkcji rolnej teorefycznie powzięte nie z życia miejscowego i z jego istotnych warunków a priori! **muszą się niechybnie** na tej samej produkcji, tamując jej siłę twórczości.

Na pierwszem miejscu zachodzi konieczność zmiany redakcji ustawy w art. Nr. 1 w Nr. 6. Art. Nr. 1 zakreślający istotę dzierżaw, jako formy użytkowania prawnego cudzemi gruntami, **włącza do dzierżaw** w pozycji b). grunty, oddawane na warunkach dzielenia się płodami, odrobienia pewnej ilości dni roboczych, lub wykonania pewnej oznaczonej pracy na rzecz wypuszczających dzierżawę. — Art. zaś N. 6 wymaga, ażeby grunty objęte art. Nr. 1 były opłacane za dzierżawę, na życzenie każdej strony, **nie** w naturze albo w świadczeniach, **ale w gotowiźnie**, w terminie nie późniejszym jak 1 listopada z dołu każdego roku.

Tak obszerna w swym zakresie a szablonowa w swej formie interpelacja istoty ustawy i przymusowe dopuszczenie zamienienia ryczałtowo czynszu na gotówkę jest **niedopuszczalną**, przy istniejących obecnie na Polesiu warunkach pracy folwarcznej i zmierza do zwiększenia chaosu i zamętu gospodarczego. — Druzgocze ona, w swem zastosowaniu, istniejący ustrój techniczny produkcji miejscowej, tamuje jego rozwój, drobnym zaś rolnikom i bezrolnym biednym konsumentom nie przysparza korzyści. — Z powodu bowiem specjalnych warunków miejscowych, jak np. odległości komunikacji do odległych miejsc zbytu, odległości z sadyb do niwek i pól, umieszczonych częstokroć wśród niedostępnych moczarów, błot, z powodu braku zbytu, gotówki, kredytu **stosunki te wzajemne** pracodawców, właścicieli gruntów, do drobnych rolników i ubogich konsumentów potrzebujących paszy dla swego bydła i ziarna dla przekarmienia rodzin, ustaliły **się na specjalnych** warunkach na Polesiu.

Ziemianie jasno zdali sobie sprawę, że nie prędko będą w możności skorzystać w dostatecznej ilości, z dobrodziejstw **niezbędnego dla ich rolnej produkcji kredytu obrotowego**, przy obecnym braku gotówki w państwie, przy obecnym systemie finansowania tegoż kredytu, w ciasnych ramach, kredytu weksli dyskontowanych krótkoterminow. z warunkiem opatrzenia ich dwoma solidnemi podpisami lub żyrami i przy całym systemie biurokratyzmu, niedostępnego dla folwarków odległych od powiatów i poczty. Kredyt tej formy jest możliwy w praktyce dla zwężonego koła uprzywilejowanych, solidnych wystawców weksli **jest niedostępny dla mas średnich producentów folwarcznych.**

Krotki, 3 miesięczny termin możebny w drobnym detalicznym handlu, przy szybkim obrocie, jest fikcją płatniczą w produkcji rolnej, zwiększa koszty wymaganiem bezwarunkowej zmiany weksli i podpisów, dla oddalonych od poczt rolników jest balastem i doprowadza w skutkach do tego, że o ile, wreszcie rolnik otrzyma gotówkę, w kwocie bardzo okrojonej na miejscu, to otrzyma ją dopiero w maju lub w czerwcu, gdy warsztat jego pracy wymaga wypłat z początkiem rozpoczęcia kampanji każdorocznej t. j. w lutym czy w marcu; na zapłacenie podatków, rozpłat, zaopatrzenie się zawczasu w niezbędne nasiona. — Życie realne domagało się niezwłocznego powołania innej formy, a konieczność ustaliła w praktyce takową, **w specjalnym typie porozumienia się pracodawców z konsumentami.**

Właściciel majątku, czując się nie w możebności eksploatowania bezpośrednio całości płodów swego folwarku, **nie** zrzekając się z dalszego wyrobu z tychże produktów, powołuje do tej czynności i do współpracy rolników karłowatych gospodarstw miejscowych, lub bezrolnych biednych konsumentów dla wspólnej pracy i podziału zysków i strat w naturze i zgodnie z tym planem i zakresem w preliminowanej ilości dostarczanych mu przez konsumentów surogatów ziarna, paszy, siana gotowego **uzależnia**, we własnym folwarku **osobisty wyrób produktów rolnych** jak mięsiwa, masła, mleka, serów, mąki bydła opasowego, trzody chlewnej i t.d. Zatraca niezbędny trud i kapitał na meljoracje i zmobilizowanie swojej własnej produkcji przez nabycie maszyny, motorów, poprawy czy budowie zabudowań, osuszania pól i łąk.

System ten, chociaż tak bardzo pierwotny okazał się w zastosowaniu przy naszych na Polesiu warunkach odległej komunikacji i chronicznie zepsutych dróg, praktyczniejszym systemem intensywnego wkładania kapitału drogiego, zastosowanego z musu przy prawidłowych, normalnych, typowych, przed wojennych gospodarstwach rolnych. — Zmniejsza bowiem do minimum ryzyka właścicieli folwarcznychw okresie kryzysu, jak obecny.

W praktyce bessa obecna cena ziarna wykazała, że stosunkowo najmniej stracili z właścicieli folwarcznych na Polesiu, którzy stronili od nakładowych pożyczek rolnych, od brania na kredyt nawozów sztucznych, maszyn, narzędzi rolniczych i ci którzy wstrzymali się od wszystkich meljoracyj gospodarczych. Samozachowawczość czy instynkt producentów folwarcznych znalazł wyjście w powyższym sposobie podziału plonów, , umożebnił im doprowadzić budżet gospodarczy swój do względnej równowagi, opłacania wiosennych wydatków gospodarczych i podatków. Wprowadzili oni dyskont (sprzedaż) preliminowanych produktów, ziarna, trawy, czy siana, z wiosną, to jest tej części produktów rolnych, które na skutek umów z drobnemi konsumentami na ich własność przypadną w roku bieżącym, lub też angażowali nowe wkłady do gospodarstwa, by z otrzymywanych dla siebie surogatów wytwarzać mąkę, olej,, ser, masło, wyroby mięsne odpowiednio się zabezpieczając umowami z liwerantami. Z momentem wprowadzenia w życie ustawy zaprojektowanej w tekście przez Sejm **cała ta** mozolna i nakładowa **organizacja** zbytu produktów runie. — Rola ziemian zredukuje się do poborów czynszów, dzierżawy albo ścieśniać się do granic wystarczalności bez rozmachu w rozwoju produkcji. — Lecz również dla bezrolnych i małorolnych konsumentów, zamiana obecnego systemu na zaprojektowany ze szkodą będzie, pozbawi ich realnych korzyści, zapewnienia na rok cały niezbędnego ziarna i paszy, dla utrzymania rodziny i mleka z **własnej krowy**, dla dzaiwy, nawozu pod ogród i utrzymania siły pociągowej, konia, w które potrzeby wieśniacy Zagłębie Polesia, pozbawieni zarobku i gotówki nie byliby w stanie się zaopatrzyć.

Kto zna warunki odżywiania się wieśniaków Zagłębia Polesia zdaje sobie sprawę dobroczynną z wartości dla bezrolnych i jego rodziny, w posiadaniu możności o pewności utrzymania krowy, konia na odległe dostawy i zapewnienie całorocznego utrzymania ziarna na wyżywienie rodziny. — Lecz system ten, obecnie istniejący produkcji ma głębsze znaczenie, ponadto chroni od ryzyka **przymusowej opłaty** w gotówce, często brakującej, za dzierżawę, wziętą od dworu w użytkowanie, którą w latach klęski, zalewów, lub upałów atmosferycznych, nierzadkich na Polesiu, pozbawia, przez swoją prawną egzekucję ubogiego drobnego rolnika z ostatniej krowy i grzebie niepowrotnie jego gospodarkę

Wincenty Łubieński.

Lot „Hr. Zeppelina"

NOWY YORK. 22. 5. (PAT). Z pokładu sterowca „Hr. Zeppelin" otrzymano tu drogą radjową wiadomość, że podróż ma przebieg pomyślny. Przelot nad oceanem odbył się w dobrych warunkach atmosferycznych. Z powodu gorąca zapas wody znacznie się zmniejszył tak, że pasażerowie pozbawieni są kąpieli. Wody do picia jednak nie brakuje.

BERLIN. 22. 5. (PAT). We czwartek o godz. 17.15. według czasu berlińskiego „Zeppelin" widziany był nad wyspą Fernando Noronha, położoną koło wybrzeży Południowej Ameryki.

„HR. ZEPPELIN" BĘDZIE LĄDOWAŁ W PERNAMBUKO.

BERLIN. 22. 5. (PAT). Z Pernambuco donoszą, że nadeszła tam z pokładu „Zeppelina" depesza radjowa następującej treści; Dziś przybędziemy do Pernamuco, gdzie będziemy lądować ażeby zaopatrzyć się w paliwo poczem odjedziemy w dalszą drogę do Rio de Janeiro. Stąd powrócimy do Pernambcio ażeby kontynuować lot do Ameryki Półn.

Dwa miljardy dolarów kosztują wypadki w ruchu kołowym w Ameryce

WASZYNGTON. 22. 5. (PAT). Według danych podkomisji zgromadzenia narodowego do spraw bezpieczeństwa na drogach i szosach wypadki spowodowane ruchem kołowym kosztują społeczeństwo amerykańskie około 2 miljardów dol. rocznie.

Skazany rzuca krzesłem w sędziego

NIEZWYKŁY WYPADEK PODCZAS ROZPRAWY SĄDOWEJ.

POZNAN. 22. 5. (PAT). Pisma donoszą z Gniezna o niezwykłym wypadku, który wydarzył się wczoraj w Gnieźnie w sądzie okręgowym. Stanisław Piechocki skazany za kradzież z włamaniem na dwa lata więzienia, porwał krzesło i rzucił się na sędziego, prowadzącego rozprawę. Obecni w sali dwaj posterunkowi pośpieszyli z pomocą i w czasie szamotania się z szalonym skazańcem doznali ciężkich obrażeń cielesnych. Ostatecznie Piechockiego obezwładniono i osadzono w ceś.

Katastrofa samolotowa

Samolot strzaskany, pilot ranny

KRYNICA, 22 V. Pat. Dziś o godz. 10 rano mjr. Prószyński z 2 p. lot. w Krakowie z powodu defektu motoru zmuszony był do lądowania. Wskutek nierówności terenu samolot uległ zupełnemu strzaskaniu. Mjr. Prószyński doznał silnej kontuzji głowy i złamania nogi.

Międzynarodowe konkursy hippiczne w Warszawie

WARSZAWA 22 V. Pat. Dnia 31 maja r. b. rozpoczną się w Warszawie w Łazienkach czwarte międzynarodowe konkursy hippiczne, zorganizowane przez towarzystwo międzynarodowych i krajowych zawodów konnych w Polsce. Na tegorocznych zawodach wielką bitwę stoczą rywalizujące już od szeregu lat kawalerzyści Włoch, Francji i Polski. Spodziewane są pozatem popisy Belgji, Łotwy i Rumunji. Wyjątkowo licznie zjeżdża w roku bieżącym ekipa włoska w liczbie 9 wybitnych jeźdźców i 20 koni. Francuzi przywożą 12 koni. Wyjątkową sensację sportową otrzyma w roku bieżącym tor łazienkowski w postaci pierwszego występu słynnych sióstr Czajkowskich. Międzynarodowe konkursy zostaną poprzedzone konkursem krajowym, który rozegrany zostanie w dniu 29—30 maja na ujeżdżalni dywizjonu artylerji konnej i na torze wyścigowym koło folwarku Moczydło.

Stalin i Woroszyłow

Jak się odbywa dyskusja na Kremlu?

Dyskusje toczące się na posiedzeniach „Politbiura" pomiędzy dygnitarzami sowiecki mi przybierają, niejednokrotnie formy, które spotkać można zdaje się tylko na sowieckim Olimpie. Gdy brakuje argumentów rzeczowych idą w ruch pięście. Znane rosyjskie kilkopiętrowe powiedzonka, od których uszy więdną przeplatają tę oryginalną debatę.

Przed kilku tygodniami podczas dyskusji wywołanej koniecznością powstrzymania „„burzliwego tempa kolektywizacji" doszło do otwartej bójki pomiędzy Stalinem a Kalininem i Rykowym. Teraz znowu jak donosi korespondent „Soc. Wiestnika" powtórzyła się podobna scena. Woroszyłow miano wicie, żądał niezwłocznego zaprzestania t. zw. „razkułaczywania" t. j. likwidowania kułaków, powołując się na nie zadowolenie czerwonej armji, czego wyrazem jest setki listów, jakie otrzymuje od czerwonoarmistów. Stalin odpowiedział na to ironicznym śmiechem, kpiąc z obaw „narkomwojenmora".

Kpiny i śmiech do tego stopnia rozzłościły Woroszyłowa, iż wyciągnął on z teczki plik listów żołnierskich i cisnął niemi w Stalina. Przypadkowo, czy umyślnie niewiadomo, paczka uderzyła w twarz Stalina. Wybuchła niesłychana awantura. Podobno Woroszyłow został aresztowany i ukarany aresztem domowym.

Przebieg tego posiedzenia Politbiura potwierdza, że motywem zaprzestania kolektywizacji i ogłoszenia nowego N. E. P. było chwiejne stanowisko czerwonej armji, w której ferment stale wzrasta i grozić może nieobliczalnemi skutkami. Charakterystycznem jest również przekonanie panujące w Bolszewji, że o ile będzie głód, czerwona armja zlikwiduje komunizm w ciągu paru dni. Co będzie jednak dalej — pisze korespondent, „Soc. Westnika" o tem nikt nie myśli.

W Babilonie XX wieku

Report ambasadora angielskiego w Moskwie

„Manchester Guardian" ogłosił wyjątki tajnego raportu, który sir Esmond Owey, ambasador angielski w Moskwie, przedstawił premjerowi angielskiemu, Mac Donald'owi, o sytuacji religijnej w Rosji.

Londyńskie ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło swoje żywe oburzenie z powodu tych rewelacyj „Manchester Guardian", które są wielką i przykrą niedyskrecją, lecz nie mogło podać w wątpliwość prawdziwości podanych przez dziennik komunikatów. M. in. „Manchester Guardian" pisze:

„Kapłani są automatycznie pozbawieni wszelkich praw cywilnych, to znaczy, że nie mają prawa do kartek chlebowych i do przydziału mieszkaniowego. Muszą starać się sami o własne utrzymanie. Przy najmniejszym znaku „działalności przeciwrewolucyjnej" są natychmiast rozstrzeliwani, więzieni lub zsyłani na Syberję. Nie wolno im opuszczać Rosji, ani zajmować jakiegokolwiek urzędu. Dzieci prawosławnych, mahometańskich i żydowskich duchownych nie mają wstępu do szkół.

Ten sam sposób postępowania jest stosowany wobec członków dawnej arystokracji i byłych urzędników carskich, o ile obecnie nie znajdują się na służbie sowietów.

Nauka religji publiczna lub w inny sposób zorganizowana, jest zabroniona w stosunku do wszystkich osób poniżej lat 18 tu. Jeżeli umrze członek partji komunistycznej, należący do rodziny chrześcijańskiej, rodzinie nie wolno jest wyprawić mu pogrzebu religijnego: zmarły musi być pochowany według ceremonjału komunistycznego".

To wszystko nie przeszkadza sir Esmondowi Owey do oświadczenia, że w Rosji nie istnieje prześladowanie religijne w ścisłem znaczeniu tego słowa. Oczywiście, kary nakładane są tylko za t. zw. „działalność przeciwrewolucyjną", która—jeszcze bardziej, niż za Nerona!—jest tak różna od „działalności religijnej"! Z drugiej strony duchowieństwo winno się czuć wysoko uczczone, że udzielono mu tych samych „przywilejów", których dobroczynność sowiecka udziela arystokracji i urzędnikom cara!

Dla szlachetnego Anglika jest to dość dziwna elastyczność umysłowa!

Nawet z tamtej strony Atlantyku mamy już sumienia zupełnie uspokojone tym raportem Esmonda Owey'a jak np. sumienia wydawców „Timesu", z N. Yorku.

Gwarantowanej dobroci
NASIONA
roślin pastewnych, warzywnych oraz kwiatów, poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11-a.
Żądajcie cenników. 1784—0

Grand hotel w Warszawie, Chmielna 5, przy N. Swiecie. Tel. 7-96, 406-33 i 336-30. 75 pokoi z nowoczesnym komfortem urządzonych od zł. 5.50 na dobę wraz z pościelą, bielizną i oświetleniem

Lecznica Litewskiego Stowarzyszenia
POMOCY SANITARNEJ
Wilno, Wileńska 28, tel. 846.
W przychodni przyjmują lekarze specjaliści
W szpitalu oddziały: wewnętrzny, oczny, nerwowy, chirurgiczny, ginekologiczny oraz dla stałych chorych moczopłciowych.
Gabinet Roentgena
Elektro-leczniczy.
Leczenie promieniami Roentgena i elektrycznością, fotografowanie, prześwietlanie elektryczne wanny, elektryczny masaż,
Przyjęcia od 10 — 3,

POŻYCZKI
i awansów udzielamy pod majątki poleconе do parcelacji, którą przeprowadzimy przez osoby upoważnione, pomiary i plany przez Mierniczych Przysięgłych.
Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna
Wilno, ul. Mickiewicza 4, tel. 545.

PAMIĘTAJCIE O SIEROTACH Z DOMU DZIECIĄTKA JEZUS!

Dziś piąty dzień wyścigów konnych w Pośpieszce z totalizatorem. Początek o godzinie 4 po południu.

Z podróży do Argentyny

— Dziesięć minut przed piątą rano p. Eder zajeżdża przed hotel. Punktualność nie Argentyńska. Tu bowiem nawet na proszony obiad ludzie się późnią nieraz o godzinę. W interesach, a zwłaszcza z wypłatą, lubią później się o dnie całe.

Odpłacamy p. Ederowi pięknem za nadobne, i punkt. o godz. 5 ej siadamy do jego auta. Odjazd!

Słońce już nad horyzontem. Świeży bardzo przyjemny poranek. W kilka minut jesteśmy już za miastem i wężykowatą drogą wznosimy się na szczyt gór. Za nim łagodny choć nieco falisty spad ku południowi.

Prócz różności terenu falistego, przypominającego profilem i kolorem czarnej ziemi nasze Podole, krajobraz nie różni się od tego com widział na przestrzeni przejechanych już kilkuset kilometrów.

Pole, ogrodzenia z drutu, bydło, zawsze to samo, czerwone, te same olbrzymie owce, tu i owdzie drzewa i budynki estancyj, a obok z ziemi ubity i nakryty kawałkiem blachy falistej przytułek—chałupa.

Jesteśmy w kraju, gdzie prócz pszenicy, owsa, kukurudzy i lnu uprawiają także kartofle.

Bacznie łanom kartofli się przyglądam. W pewnem miejscu stajemy, przełazimy przez druty, odnajdujemy opalonego na czarno dzierżawcę, prezentujemy się i wszczynamy rozmowę. Dzierżawca chętnie pozwala mi wzdłuż i w poprzek przejść po plantacji kartofli, a nawet kilka wyrwać krzaków.

Nie! Jeżeli o racjonalności uprawy innych ziemiopłodów nie ośmielę się stanowczego wydać sądu, jeżeli gotów jestem przypuścić, że w tutejszych warunkach gleby, klimatu i kosztu robocizny sianie uprz. owsa po niezaoranem ściernisku pszennem jest może racjonalnem, (choć mi się to nie zdaje) to o kartoflach śmiało i stanowczo twierdzę, że ich tu uprawiać nie umieją.

Pole zachwaszczone ponad wszelką wyobraźnię. Krzaki rzadkie, nędzne. Kilka małych kłębów pod każdym krzakiem. Kłęby poplamione, widocznie chore.

Dzierżawca nam tłumaczy, że sadził nasieniem własnem. Że nasienie europejskie znacznie wyższe dają plony, ale tylko w pierwszym roku. W następnych latach rodzi już źle. Nasienie w porze sadzenia, t. j. w początku października, można kupić w Buenos Aires na giełdzie kartoflanej. Płacić jednak trzeba 2 — 3 a nieraz więcej peso za 10 kilo.

Potwierdzają mi to wiadomości już od roku zbierane w Europie. Giełdę kartoflaną, t. z. Camera Commensiala de potato znam. Z jej sekretarzem p. Pedro P. Oliveri już kilka miałem rozmów.

Kartofle przezemnie tu przysłane ubiegłej jesieni, jako gatunek i smak bardzo się na giełdzie podobały. Nazwano je kartoflami deserowemi. Czy uda się je tu wprowadzić — to rzecz inna. Powodzenie mej podróży i w Argentynie pobytu od tego zależą. Dotąd zdaje mi się że na dobrej co do tego jestem drodze.

Wprawdzie bibljotekarz i zaufany pana Ministra Rolnictwa, szanowny a bardzo dla mnie uprzejmy p. Lista, długoletni kierownik wydziału zdrowia roślin w ministerstwie Rolnictwa, nieuznaje potrzeby odnawiania nasienia przez sprowadzenie kłębów z Europy lub Północnej Ameryki, i dąży do samowystarczalności. Czy jednak nie robi sobie iluzyj?. Z tego co tu w polu widzę zdaje mi się że taką samowystarczalność po długiej chyba da się osiągnąć pracy.

Dziś ogół plantatorów stoi na stanowisku potrzeby importu nasienia. Przywykli do nasienia Amerykańskiego, Francuskiego i Holenderskiego pochodzenia.

Przywożą je kupcy hurtownicy.

Koło godz. 9-ej zajeżdżamy przed estancję p. Edera.

Rzecz istotnie godna widzenia.

Pałacyk - villa. Półsuteryny, wysoki parter, piętro. W dole kancelaria, spiżarnia, parę pokoi, dwie łazienki.

Na wysokim parterze stołowy, miły salonik, cztery sypialnie — dwie łazienki. Na piętrze ogromna studio bibljoteka i naturalnie... łazienka.

Siedziba zajmuje koło 40 ha. Duże podwórko zabudowane w czworobok budynkami przeznaczonymi dla gatunkowych kosztownych zwierząt. Ze 200 boksów.

W środku wiatrak, ogromny basen z wodą. Basen nad ziemią z blachy falistej w formie koła o 10 metrach średnicy. Głęboki na przeszło metr. Wiatr wciąż z głębi wodę pompuje. Piją tu zwierzęta, kąpią się ludzie.

Narzędzia rolnicze w komplecie. Porządny dom dla sezonowych robotników i wielka przy nim kuchnia. Sad nieduży. Estancjerzy owoce kupują zwykle w miasteczkach dokąd je sprowadzają z północnych półpodzwrotnikowych prowincyj. Tu przeważają gruszki i brzoskwinie. Są jednak pomarańcze i cytryny.

Reszta siedziby podzielona na 4 — 5 hektarowe zagrody drutem otoczone, a rzędami Eukaliptusów poprzedzielane. Eukaliptusy zasadzone przed 15 laty wzrost mają i wielkość naszego 50-letniego jesiona lub 80 letniej lipy. Jeden rząd przed trzema laty wycięto na drzewo opałowe, tu na wagę złota cenione. Z pnia puściły nowe pędy, dziś już mające grubość pięści i długość 5 — 6 metrów. Już by można z tego ponownie niemały wybrać dochód.

Brat naszego przewodnika, starszy nieco, niebawem drugim samochodem przyjeżdża z sąsiedniego miasteczka. Uprzedzony o naszym przyjeździe przez telefon, pojechał po lepsze wino do stołu i owoce.

Zanim dano smaczny obiad objeżdżamy enstancję. Widzimy stację elektryczną własną, napędzaną ropowym motorem. Widzimy piękne, o niezrównanym szkielecie, o szerokim płaskim zadzie, o krótkich nogach bydło zarodowe; widzimy pompy - wiatraki na skrzyżowaniu drutów; widzimy wreszcie 300 sztuk wołów przed dwoma tygodniami kupionych na wypas. Zamknięto je na 100 hektarowej ogrodzonej przestrzeni i po wyjedzeniu trawy na drugie 100 ha pójdą. W tym czasie trawa na pierwszych 100 ha odrośnie. Woły na październik będą gotowe do forgorifie'u, nie bez tego, naturalnie, że w ostatnim miesiącu paść się będą po owsie i życie.

Młody kierowca estancji, wyżej wymieniony starszy brat naszego przygodnego od wczoraj przyjaciela objaśnia, że mu te 300 głów dadzą przeciętnie po 100 kilo przyrostu wagi. Da to zapewne 10 — 12.000 peso dochodu.

Ośm pól po sto ha. Kilkadziesiąt hektarów pod siedzibą i kilku rozrzuconemi dalej budynkami. Koło tysiąca sztuk bydła i koło 2000 owiec.

Stałych robotników: jedna rodzina ordynarjusza i czterech młodszych na dworskim stole. Ci ostatni prócz mieszkania kawalerskiego i stołowania pobierają po 50 pesów (20 dolarów) na miesiąc. Praca ciężka latem i zimą od wschodu do zachodu na upale lub słocie.

28 koni. Gdy trzeba ziemię uprawiać a wiemy już że się to odbywa dość prymitywnie, mimo dobrych narzędzi) pracuje po 14 koni na zmianę.

Jedna partja pracuje, t. j. orzą, bronują lub sieją do południa — druga po południu. Tylko człowiek pracuje dzień cały.

Konie obroków nie znają. Po południowej pracy idą najadać się na pastwisko. Regime ten widocznie racjonalny, bo konie w bardzo dobrem ciele.

Jest to typ naszego lepszego konia roboczego. W Gieranonach mam takich ze 12; reszta gorsza. Cena rynkowa takiego konia nie różni się od naszej. Różnica polega na tem, że tu wyrasta 365 dni do roku na trawie, a u nas kosztuje. — W całym kraju niemało widziałem bardzo dobrych sroków, u nas niestety, prawie zupełnie zanikłych.

Obiad. Zupa, sztuka mięsa, befsztyki, owoce, kawa. Z braku lodu zjada się tu mięso świeże. Rzeź codzień, najdalej co drugi dzień. Dobre krajowe wino czerwone

Starszy z braci Ederów, kierownik estancji, podczas obiadu uprzejmie nam daje wyjaśnienia.

Te 840 ha doskonałej czarnej ziemi położone na wysokości 120 m. nad poziomem morza, nie ulegają zimowym zalewom zdarzającym się nieraz w nizinie, wody jednak mają dość. Cyfry co dziennych zapisów porównuję z takiemi samemi cyframi otrzymanemi wigilją w estancji pana Iraola, a zatem w estancji położonej o 200 klm. na północ, w kraju płaskim, o kilkanaście zaledwie metrów nad poziomem morza położonym.

Różnica nieduża. Oto cyfry za rok ubiegły.

•

Wynikać zdaje się z tego zestawienia, że estancja położona wyżej i ku północy w korzystniejszych jest warunkach niż północna nizina.

Rok ubiegły zresztą jak i kilka już poprzednich w całej Argentynie prócz Patagonji, odznaczał się małą stosunkowo ilością opadów. Normalna ilość w prowincji Buenos - Aires waha się pomiędzy 1000 i 1200 m m.

Odbiło się to znacznie na urodzaju pszenicy i jej eksporcie

Te 840 ha doskonałej ziemi, o 5 klm. od drogi żelaznej ze śliczną siedzibą, znakomicie zabudowaną i ogrodzoną zaopatrzoną w wodę i elektryczność, przyczem woda na wszystkich jest polach, ceni p. Eder ojciec 600.000 peso, czyli 240.000 dola.ów.

Sprzeda to przy wpłacie połowy gotówki. Resztę zostawia na hipotece po 7 proc. rocznie na lat pięć.

Dochód przy administracji niezłej,

Akademicka Wolna Trybuna

Pielgrzymka do Kalwarji

Od gorączkowej pracy przy końcu roku szukamy w niedzielę wytchnienia. Po sześciu dniach, spędzonych w bibljotece, czy seminarjum, gdy za oknami dzwonią radośne śpiewy ptaków, kusząco zaglądają przez szyby zielone, roześmiane gałęzie — uciekamy w niedzielę na łąki, na jeziora, by móc tam odetchnąć swobodniej, pełną piersią, by w dziecinnej beztrosce zapomnieć na chwilę o wszystkiem, a cieszyć się tylko słońcem, wiosną i życiem.

Więc nauka i zabawa! I tak nas to pochłania, że już ani chwili nie potrafimy poświęcić na to, co jest ważniejsze od zdobytej wiedzy i od śmiechu zadowolenia z wesołej młodzieńczej zabawy.

Gdzieś w cień zapomnienia odsuwa się, rozpływa się w przestrzeni myśl o pogłębieniu życia duchowego, o zdobyciu nowych twórczych wartości życia w Chrystusie. Wszystko wkoło nas budzi do nowego życia, wszędzie zakwita nowa wiosna, a tylko w duszach naszych brak nowych sił, nowego słońca, co więcej, w wirze nauki i zabawy, przygasa dawne.

Na świecie słonecznie i cudownie kolorowo — w duszy niejednokrotnie szaro i smutno, praca męczy, zabawa nie cieszy. W dzień powszedni brak czasu na chwilę zastanowienia się nad własnem wewnętrznem życiem, w niedzielę ze względu na wycieczki wyrzekamy się uczestnictwa w bezkrwawej ofierze Mszy św.

Tak jednak być nie może. Musimy znaleźć choć chwilę czasu, by móc spokojnie porozmawiać z własną duszą, musimy znaleźć choć chwilę czasu na dopędzenie Tego, który podczas rekolekcyj wielkanocnych zastukał w naglej, nieoczekiwanej chwili do ubogiej, zaginionej na rozłogach chatki naszej duszy i jak najdroższy gość był przyjęty — a potem odszedł — wygnany. Zostawmy więc na chwilę nasze prace i zabawy, a pójdźmy z nim razem po kalwaryjskiej drodze. Niechaj pielgrzymka do Kalwarji w niedzielę nie będzie dla nas formalnem tylko obejściem stacyj, jakiemś wymuszonem na samym sobie spełnieniem ciężkiego obowiązku, przypomnieniem tylko, że kiedyś, gdzieś szedł tak Chrystus. Nie, całą siłą woli wyczarujmy z siebie żywą wiarę, odczujmy realną obecność wśród nas Chrystusa, z Nim idźmy. Pójdźmy na najprawdziwszą wycieczkę z najdroższym i najbardziej ukochanym Towarzyszem **J. W.**

[illegible] do Lwowa

Odrodzeniowcy lwowscy, ludzie wesołego usposobienia, nadzwyczaj towarzyscy i niezrównani w swej inicjatywie, postanowili urządzić wycieczkę: „celem zżycia się". I proszę sobie teraz wyobrazić, że te poważne w Komitecie Wykonawczym, pracujące nad referatami, które będą wygłaszane na Tygodniach Społecznych i Kongresach Eucharystycznych — zapłonęły naraz szlachetnem uczuciem: zżyć się ze wszystkiemi środowiskami, czuć się jedną wielką rodziną, spojoną serdecznem przywiązaniem i szczytnem hasłem: „Oddać Polskę Chrystusowi".

Rozesłali uprzejme zaproszenia do wszystkich miast, w których się ogniskuje życie ludzi dobrej woli, z oznaczeniem daty: na 9, 10 i 11 maja b. r.

Na wspólnym obiedzie 9 maja mile i uprzejmie przyjęci witaliśmy się z Dziećmi Lwowa: Warszawa, Lublin, Poznań, Kraków, i Wilno. I dziwne, nie było tego zakłopotania, tej chwili sztywności, w której się bada grunt usposobienie towarzystwa i się namyśla jaką przybrać postawę! Potoczyła się rozmowa szczera żywa i wesoła i wszyscy czuliśmy, że łączy nas coś głębszego i wznioślejszego, niż jakiś interes materjalny z zawierania znajomości z ludźmi bądźcobądź wysoko postawionymi towarzysko i wpływowymi. Po obiedzie tradycyjnie zaśpiewaliśmy sobie kilka wesołych piosenek kończąc odrodzeniowem „Wszystko nam jedno" i udaliśmy się na zwiedzanie miasta. Na cmentarz Obrońców Lwowa.

Rzewna to była chwila, kiedy te rozbawione młode istotki z powagą pochyliły głowy przed kaplicą Orląt i za przykładem przewodniczącego wycieczki kol. Rohosowskiego klękając głośno zmówiły pacierz za bohaterów. Kto chce, niech to nazywa bigoterją, ja jednak uważam to za cywilną odwagę swoich przekonań i scena ta nietylko mię wzruszyła ale zbudowała. Obejrzeliśmy sobie potem tę sławną panoramę lwowską i już porządnie pomęczeni wracaliśmy na wspólną kolację gwarząc o wszystkiem, a niekończąc zaczętych tematów, bo tyleż ich jest na świecie! Po całkowicie już gwarnej kolacji i wesołych śpiewach udaliśmy się do Odrodzenia na zebranie dyskusyjne z ref. kol. Nachlika p. t. „U podstaw ruchu odrodzeniowego".. (w żywej dyskusji zabierały głos tak koleżanki, jak i koledzy).

Prezes kol. Wisłocki zagaił zebranie, na przewodniczącego został obrany przez aklamację kol. Małko. Ze słów jego pełnych „miłości, i mądrości" dowiedzieliśmy się, że niemożna nigdy ustawać w pracy nawet na wesołych wycieczkach: ciągle iść naprzód, ciągle się doskonalić! Słowa te nie były frazesami, czuliśmy to wszyscy i powoli zaczął się wkradać w nasze dusze optymizm, bo czyż nie jest dźwignią świadomość, że gdy komu zabraknie siły w ciężkiej i żmudnej pracy nad sobą, czy też w sprawach bieżących znajdzie się zawsze ktoś, co doda nam siły moralnej nie pozwoli wytchnąć w pracy. Kol. Baranowska wygłosiła sprawozdanie z działalności Koła Koleżanek, kol. Bielewski pracy kolegów. Po referacie kol. Nachlicka wywiązała się żywa dyskusja w której brały udział koleżanki i koledzy omawiając sprawę akcji katolickiej i pogłębienie życia organizacyjnego **A. H.**

(D. N.)

KRONIKA ODRODZENIA

W piątek 23 b. m. odbędzie się w lokalu „Odrodzenia" organizacyjne zebranie Koła koleżanek przy Stow. Mł. Ak. „Odrodzenie". Początek o godz. 12 w południe.

W niedzielę 25 odbędzie się ogólno-akademicka pielgrzymka do Kalwarji pod przewodnictwem ks. prof. Walerjana Meysztowicza. Program dnia następujący: goldz. 10 — msza akademicka w kościele św. Jana; godz. 11 — wymarsz z dziedzińca Piotra Skargi; godz. 12.30 śniadanie w Kalwarji; godz. 13 — zbórka w Wieczorniku i rozpoczęcie przelgrzymki. Powrót statkami. Kto nie chce iść do Kalwarji piechotą, może dojechać autobusem lub statkiem.

OD REDAKCJI

W najbliższy czwartek wydamy jeszcze „Wolną Trybunę", gdzie m. in. dokończymy druk niniejszego wypadu.

KRONIKA

PIĄTEK
23 Dziś Dezyderego jutro Zuzanny

W. słońca o g. 3 m. 31

Z. słońca o g. 7 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 22 - V. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm: 763

Temperatura średnia: + 15°C

Temperatura najwyższa: + 19°C.
Temperatura najniższa: + 12°C.
Opad w milimetrach: 3
Wiatr przeważający: południowy
Tendencja barometryczna: wzrost
Uwagi: przelotne opady

URZĘDOWA

— **Podziękowanie Pana Prezydenta dla emigrantów muzułmańskich.** Kancelarja cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wyraziła za pośrednictwem p. wojewody wileńskiego przedstawicielom emigrantów i wychodźców muzułmańskich w osobach Chaima Jakóba. Ibady Kaszfi, Chadżi Muchameda i Gajana Wajsizade podziękowanie za wyrażone Panu Prezydentowi uczucia.

MIEJSKA

— **(o) Sprawy teatralne.** Dnia 21 maja odbyło się posiedzenie komisji teatralnej. Posiedzenie to było poświęcone ustaleniu repertuaru teatrów miejskich na bieżący kwartał, przyczem prezydent miasta p. Folejewski w imieniu Magistratu wyraził dyrektorowi teatrów miejskich p. Zelwerowiczowi całkowite uznanie dla pracy i działalności na terenie m. Wilna.

—**(o) Znowu niepotrzebne tamowanie ruchu.** Magistrat m. Wilna ustalił jednokierunkowy ruch na placu E. Orzeszkowej, wjazd tylko od ul. Wileńskiej. Zakaz wjazdu od ul. Mickiewicza został uwidoczniony przez umieszczenie czerwonej okrągłej tarczy na rogu placu E. Orzeszkowej i ul. Mickiewicza.

— **(o) Z posiedzenia miejskiej komisji Technicznej.** Po wysłuchaniu w dniu 21 maja referatu inż. Brezy w sprawie reorganizacji robót inwestycyjnych wodociągowo - kanalizacyjnych, komisja przyjęła projekt p. Brezy do wiadomości, zastrzegając sobie ostateczne ustosunkowanie po skonstatowaniu rezultatów przeprowadzonej reorganizacji, które to rezultaty mają się wykazać w terminie 4 tygodniowym.

Sprawa utworzenia spółki organizacyjnej dla budowy i eksploatacji tramwajów elektrycznych w Wilnie, została zdjęta z porządku dziennego.

— **Dur grasuje jeszcze w Wilnie.** Jak wynika z ostatniego zestawienia woj. władz sanitarnych epidemja duru brzusznego ucichła na prowincji, prawie zupełnie i jedynie w Wilnie w przeciągu ostatniego tygodnia zanotowano 10 wypadków.

Dur plamisty ujawniono w 16 wypadkach (7 w pow. mołodeczańskim) płonicę 18 (13 w Wilnie), błonicę — 8 krztusiec — 21, odrę 8 i jaglicę 244.

SĄDOWA

— **Zmiany personalne w Sądownictwie.** Postanowieniem Pana Prezydenta Rzplitej sędzia Sądu Powiatowego w Wilnie p. Szczepan Wilewski mianowany został sędzią Sądu Okręgowego w Wilnie; sędzia Sądu Pow. w Brasławiu p. Józef Siacitło — sędzia Sądu Okr. w Wilnie; wiceprokurator Sądu Okr. w Wilnie p. Roman Sakowicz — wiceprezesem Sądu Okr. w Mławie; wiceprokurator Sądu Okr. w Wilnie p. Bohdan Bagieński — sędzią Sądu Okr. w Wilnie.

WOJSKOWA

— **Żydzi w czasie świąt mogą nie stawić się do poboru.** Władze administracyjne wydały polecenie w sprawie stawiennictwa poborowych — żydów w dniach Zielonych Świąt. W myśl tego rozporządzenia, poborowi — żydzi, którzy mają się stawić przed komisję poborową 2 i 3 czerwca mogą stawić się dopiero w dniu 4 czerwca.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt francuski prof. uniw. Jagiellońskieg W. Lednickiego** p. t. „Hołd poety francuskiego z XVI w. dla Polski", urządzony staraniem Koła Romanistów słuchaczy U.S.B. odbędzie się we czwartek 22 b. m. o godz. 18 w sali V uniwersytetu. Wstęp wolny, goście miłe widziani. Dziękuję z góry.

— **Dzisiejsze Walne zebr. Tow. Popierania Pracy Społecznej.** Dziś godz. 6 pp odbędzie się walne zebranie kuratorów Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej im. S. i J. Montwiłłów w sali posiedzeń Wileńskiego Banku Ziemskiego ul. Mickiewicza nr. 8

W razie nie przybycia dostatecznej ilości kuratorów następne zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 7 wiecz., bez względu na ilość przybyłych kuratorów.

Na zebraniu tem będzie rozpatrywaną sprawa udzielenia zapomóg instytucjom dobroczynnym i kulturalno społecznym.

— **Walne Kwartalne Zebranie Cechu Piekarzy w Wilnie,** odbędzie się w dniu 25 maja br. o godz. 1 pp. w lokalu przy ul. Bakszta nr. 1.

— **Zebranie hodowców Drobiu.** Podajemy do wiadomości zainteresowanych hodowców drobiu iż w dniu 31 maja br. o godz. 10 rano w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, Wilno, Sierakowskiego 4, odbędzie się zebranie Związku Hodowców Drobiu ziemi Wileńskiej z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie zebrania, 2) sprawozdanie Zarządu za czas ubiegły, 3) wybór zarządu i komisji Rewizyjnej, 4) sprawa udziału w II Targach Północnych, 5) Plan pracy na okres bieżący, 6) gospodarski chów kur na Wileńszczyźnie — referat p. Jadwigi Turowej — inspektorki Hodowli Drobiu Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie.

RÓŻNE

— **Delegacja fundacji Rockfellera zwiedza Wilno i Troki.** Dnia 21 maja przybyli do Wilna delegat sekcji zdrowia fundacji Rockfellera dr. Charles M. Leach i zastępca dyrektora służby zdrowia w Austrji dr. Foramitti w towarzystwie radcy minister. z Warszawy dr. Tubijasza. Goście zwiedzili nowozorganizowany przez Magistrat Wilna wzorowy ośrodek zdrowia przy ul. Wielkiej nr. 46 poradnię przeciwgruźliczą, przychodnię dla funkcjonarjuszów państwowych. W godzinach poobiednich goście w towarzystwie naczelnika wydziału zdrowia dr. Rudzińskiego udali się do Trok, gdzie zwiedzili ruiny zamku i kenessę karaimską. Hacham karaimski p. Szapszał i Hazzan p. Firkowicz byli łaskawi szczegółowo zaznajomić gości z historją i pamiątkami historycznemi Karaimów w Polsce. Wieczorem goście odjechali z powrotem do Warszawy.

— **Konsul W. Brytanji interesuje się stanem szkolnictwa.** Bawiący w Wilnie konsul Wielkiej Brytanji p. Frank Savery odwiedził wczoraj w towarzystwie przedstawiciela Tempsu p. Barkiera kuratora Okr. Szkolnego p. Pogorzelskiego i odbył z nim konferencję w sprawach szkolnictwa.

— **Wielki zjazd rabinów.** W najbliższy poniedziałek rozpoczną się obrady trzydniowego zjazdu rabinów kresowych zwołanego przez sędziwego rabina z Radunia, autora powszechnie znanego dzieła talmudycznego p.t. „Hofec — Chaim" oraz rabina Grodzieńskiego.

Obrady poświęcone sprawom wychowania młodzieży w duchu religijnym potrwają trzy dni.

Przewidziane jest przybycie około pięciuset rabinów, którym władze kolejowe przyznały zniżki biletowe. Zjazd ten wywołuje zrozumiałe zainteresowanie społeczeństwa żydowskiego.

Chrześcijańskie związki zawodowe w Wilnie

Centrala chrześcijańskich związków zawodowych w Wilnie jednoczy obecnie w sobie 25 organizacyj robotniczych o ogólnej liczbie członków 4.158. Jak już sądzić można z samej nazwy, jest to organizacja oparta na zasadzie wyznaniowej — wyznanie chrześcijańskie jest tem kryterjum, według którego członkowie mogą być przyjmowani do związku. Jako cele związku statut na pierwszem miejscu stawia obronę interesów ekonomicznych robotników chrześcijańskich, t. zn. ochronę pracy, przestrzeganie warunków pracy i ich polepszenie, ustalanie wespół z pracodawcami wysokości płacy zarobkowej. Jednocześnie statut przewiduje cele kulturalno-oświatowe, które są realizowane przez chrześcijański uniwersytet robotniczy. Związek posiada prócz kasy związkowej, skąd są czerpane środki na wypadek bezrobocia, tak że kasę pogrzebową, z której są wypłacane zasiłki rodzinom po zmarłych członkach związku. Związek roztacza również opiekę nad swymi członkami w wypadkach, gdy wynikają jakiekolwiek sprawy, wynikające z kontraktu najmu pracy; wówczas związek prowadzi całość sprawy przez swych adwokatów i na własny koszt.

Naogół zaznaczyć należy, że — jakkolwiek dla istnienia chrześcijańskich związków zawodowych są raczej warunki nieprzychylne, jak brak funduszów (ani państwo, ani samorząd związków tych nie subsydjuje), z drugiej zaś strony związki te spotykają się z nieprzychylnem stanowiskiem P. P. S. i P.P. S. lewicy — to jednak wspomniany związek stale się rozwija: od stycznia r. b. do Centrali chrześcijańskich związków zawodowych w Wilnie przystąpiły jeszcze: związek szewców związek pracowników budowlanych, związek pończoszarek, co razem dało około 1200 członków.

Na terenie Wileńszczyzny chrześcijańskie związki zawodowe są najliczniejszą organizacją robotników i trzeba tu podkreślić, że związki te rekrutują się w większości z robotników wykwalifikowanych (rzemieślników), podczas gdy inne związki zrzeszają przeważnie element niewykwalifikowany. Dla propagandy swych idei związki poszczególne wydają perjodyczne pisma, kolportowane wśród robotników. Terenem działalności Centrali chrześcijańskich związków zawodowych w Wilnie jest cały obszar województwa wileńskiego.

—**Dr. Regensburg zmarł w Berlinie.** Zmarł w Berlinie, przebywający od dłuższego czasu na kuracji dr. filozofji i medycyny Regensburg b. prezes organizacji sjonistycznej w Wilnie, członek zarządu wielu organizacyj społecznych, zasłużony działacz żydowski.

—**Bankowcy zwiedzą „Grzegorzewo".** W dniu jutrzejszym udaje się do tekturowni „Grzegorzewo" własność p. Grzegorza Kureca wycieczka pracowników bankowych. Wycieczkę tą organizuje Zarząd Związku Pracowników Bankowych.

— **Wyjazd dyrektora Falkowskiego.** W dniu 21 maja rb. dyrektor kolei państwowych inż. K. Falkowski w towarzystwie wicedyrektora inż. S. Mazurowskiego wyjechał na inspekcję służbową linji Białostockiego Oddziału Ruchu. Przyjazd do Wilna nastąpi 24 maja po południu.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance. Występy Stefana Jaracza.** Wielkie zainteresowanie wywołała dzisiejsza premjera głośnej sztuki amerykańskiej „Artyści", która odniosła sukces na większych scenach świata. W sztuce tej wystąpi gościnnie jeden z najznakomitszych polskich artystów Stefan Jaracz, który tworzy w roli Skida niezrównaną kreację, wywołując potężne wrażenie. Sztuka wystawiona została z wielkim nakładem pracy i kosztów. Reżyserja R. Wasilewskiego. Dekoracje i kostjumy według projektów W. Małkowskiego. Początek o godz. 8.30. Pozostałe bilety w kasie zamawiań w teatrze Lutnia II — 4 pp. od godz. zaś 5 w kasie teatru na Pohulance. Zniżki biletowe nieważne.

— **„Cudowny pierścień".** Na niedzielnem widowisku popołudniowem, przeznaczonem dla dzieci i młodzieży ukaże się po raz ostatni w sezonie efektowna baśń J. Warneckiego „Cudowny pierścień" w malowniczej szacie dekoracyjnej. Ceny miejsc zniżone.

— **Przyjazd słynnych tancerek sióstr Halama.** Zapowiedź przyjazdu sióstr Halama bezsprzecznie najbardziej utalentowanych i popularnych tancerek w Polsce wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie. Znakomite artystki wystąpią we wtorek 27 i środę 28 maja w gmachu Teatru Miejskiego Lutnia. Niesłychanie szeroka skala ich talentu, olbrzymi zakres repertuaru, nieporównany temperament i precyzja w wykonaniu tańców — wszystko to stanowi rękojmię bogatych wrażeń artystycznych. Całości programu dopełnią znakomita pieśniarka N. Bolska i utalentowany artysta i conferenciar W. Zimowicz. Bilety już do nabycia w kasie Teatru Lutnia II — 9 w.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Wypadki w ciągu doby.** W czasie od 21 do 22 bm. do godziny 9 rano zanotowano w Wilnie różnych wypadków 47. W tem było kradzieży 4, opilstw i zakłócenia spokoju publicznego 13, przekroczeń administracyjnych 20.

— **Zatrzymanie poszukiwanego.** Podczas lustracji spelunek w śródmieściu policja zatrzymała Witolda Kosteckiego bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego od dłuższego czasu za szereg kradzieży popełnionych na terenie powiatu wileńsko - trockiego.

— **Dziecko utonęło w jeziorze.** Pozostawiony chwilowo bez opieki 7 letni Edward Kościelowicz zbliżył się do jeziora koło wsi Chwosty gminy bohińskiej i przez nieostrożność wpadł do wody. Nim ktoś ze starszych zauważył wypadek chłopak utonął.

— **Spadł z rusztowania.** Podczas robót budowlanych koło koszar 5 pp. leg spadł z rusztowania i uległ ciężkiemu poszwankowaniu robotnik Czesław Dubicki zamieszkały przy ulicy Wiłkomierskiej 62.

Dubickiego po nałożeniu opatrunku odwieziono do szpitala św. Jakóba.

— **Wypadek na torze kolejowym.** Wczoraj nad ranem koło torów kolejowych wpobliżu stacji Porubanek znaleziono ciężko poranionego starszych lat mężczyznę, który trafił pod pociąg.

Rannym okazał się 60 letni Hipolit Nejberg, urzędnik zamieszkały w majątku Taboryszki, gminy turgielskiej. Stan rannego jest bardzo ciężki. Wypadek mógł nastąpić podczas wyskakiwania z pociągu, lub też Nejberg idąc torem nie usłyszał nadjeżdżającego pociągu i silnie został uderzony przez lokomotywę.

— **Młoda dziewczyna targnęła się na życie.** Przechodzący ulicą Kwaszelną posterunkowy 1 komisarjatu Chuchrak znalazł leżącą na chodniku w stanie nieprzytomnym Chasię Swiuhaner lat 19 zamieszkałą przy ulicy Kwaszelnej 9.

Dziewczyna po ostrej sprzeczce z rodzicami wybiegła szybko na ulicę i przyjęła kilka pastylek jakiejś trucizny.

W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala żydowskiego.

W bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanej pamięci

SYMONA PETLURY

Głównego Atamana Wojsk Ukraińskich, będzie odprawione nabożeństwo żałobne w Prawosławnym Klasztorze Św. Ducha w niedzielę dnia 25-go maja b. r. bezpośrednio po liturgji. O czem zawiadamia

Komitet uczczenia Jego pamięci.

Antyangielska demonstracja sjonistów

z powodu zakazu imigracji do Palestyny

Wczoraj około godziny 10 wieczorem miała miejsce w Wilnie niespodziewana demonstracja, zorganizowana przez żydów, zwolenników imigracji do Palestyny, a wymierzona przeciwko władzom angielskim.

Sjoniści, korzystając z pobytu w Wilnie konsula W. Brytanji Francka Sewery, zebrali się w liczbie około tysiąca osób pod hotelem „St. Georges", gdzie mieszkał konsul i poczęli wznosić okrzyki skierowane przeciwko zakazowi imigracyjnemu.

Wśród niemilknących krzyków do konsula została wysłana delegacja w celu przedstawienia żądań żydów wileńskich. Delegaci po chwili wrócili bowiem okazało się, że Sewery jest obecnie na przyjęciu u Wojewody.

Demonstranci postanowili natychmiast udać się pod mieszkanie wojewody i uformował się długi pochód, ze śpiewami ruszyli w stronę placu Katedralnego. W tym momencie grupy uczniów widząc żydów wznoszących okrzyki i sądząc, że są to komuniści, poczęły rozpraszać demonstrantów co w rezultacie wywołało zamieszanie i załamanie się pochodu. Po chwili przybyła pościgówka z rezerwą policyjną i ostatecznie demonstrantów rozprószyła.

*

Akcja protestacyjna żydów przeciw zakazowi imigracji do Palestyny wyraziła się również w zwołanym na wczoraj wieczór wiecu.

Zgromadzenie odbyło się na podwórku głównej synagogi przy ulicy Niemieckiej i ściągnęło bardzo liczne tłumy żydów. Po wiecu, który trwał od godziny 7 do 10 wiecz. zebrani urządzili manifestację, o której piszemy powyżej.

Fałszywe pogłoski o głodówce na Łukiszkach

Wobec pogłosek, które rozeszły się w ostatnich dniach [illegible]ście o rzekomej głodówce więźniów politycznych w więzieniu na Ł[illegible]h otrzymaliśmy ze strony kompetentnej informacje, że pogłoski te są najzupełniej fałszywe. W więzieniu panuje zupełny spokój, żadnych prób głodówki ani zajść nie było.

SPORT

Wyścigi konne na Pośpieszce

Dzisiejsze zapisy

Gonitwa z płotami—2800 mtr.
Japonka—W. Daszewskiego, Igor—W. Daszewskiego, Bakarat—rtm. Cierpickiego, Monitor—K. K. Ważyńskich.

Gonitwa z przeszkodami—3600 mtr.
Japonka—W. Daszewskiego, Polish—por. Gromnickiego, Oberek—kpt. Rajewicza Alt—rtm. Antoniewskiego, Boston — rtm. Cierpickiego.

Gonitwa z płotami—2400 mtr.
Sac — à Vin B. W. — por. Donnera, Irish Bee—Gr Ofic. I p. ul., Jagienka—W. Daszewskiego, Georgina — Gr. Of. KOP., Gizela—por. Sołtykiewicza. Monitor—K. K. Ważyńskich, Tin Tarzan—Gr. Of. 19 pap.

Gonitwa z przeszkodami—3000 mtr.
Pan Leon—Gr Of. 27 p. ul., Nana—por. Danienkowicza, Blue-Mountan—Gr. Of. 27 p. ul., Nida—Gr. Of. 23 p. ul., Wołynianka—19 p. ul., Monitor—K. K. Ważyńskich

Gonitwa płaska—1600 mtr.
Alfa II—por. Abramowicza, Hikora—por. Juścińskiego, Georgina—Gr. Of. KOP. Bałamut—L. Morzyckiego. Betina—Gr. Of. KOP., Grandezza II—W. Daszewskiego.

Na zakończenie gonitwa włościańska.

W niedzielę konkurs hippiczny parami oraz wielki steeple-chase Armji z nagrodą 10 000 zł.

S. W. A. Z. S.

Sezon wioślarski rozpoczęty. Nie było jeszcze oficjalnego otwarcia przystani, ale osoby mieszkające na Antokolu lub zaglądające w tamte strony coraz częściej widzą na Wilji łodzie odbijające, i przybijające do pomostów, jadące w górę rzeki lub w dół.

Nierzadko można na nich widzieć wioślarzy wyróżniających się fioletowo-białemi barwami strojów.

To A. Z. S.! Niema chyba ani w Wilnie, ani w całej Polsce człowieka, któryby interesując się sportem nie znał tych trzech liter. Jeden z najpotężniejszych związków sportowych w Polsce, na terenie Wilna walczący we wszystkich niemal dziedzinach sportu o pierwsze miejsca, bezapelacyjny zwycięzca zeszłorocznych regat o mistrzostwo miasta. Sekcja Wioślarska wileńskiego A. Z. S.'u w tym roku wybudowała nową, bardzo ładną przystań, przygotowała tabor i czeka, czeka na kolegów akademików, by zechcieli wkońcu tłumniej niż dotąd wejść w jej szeregi, by zrozumieli jak olbrzymią sumę radości da im uprawianie sportu, a szczególnie wioślarski, jednej z najprzyjemniejszych jego gałęzi.

Podczas upałów wiosennych i letnich, zamiast prażyć się na ulicach lub obijać po zatłoczonych ogrodach, każdy znajdzie chyba godzinkę, lub dwie czasu by wpaść na przystań i wyprostować grzbiet nad wiosłem.

Koledzy wyjeżdżający na lato mogą się zapisać na członków półsezonowych, do lipca.

Kto ciekaw dotychczasowego dorobku Sekcji, niech wpadnie do lokalu związku na podwórcu Skargi, niech obejrzy pięć pierwszych nagród zdobytych w roku zeszłym na mistrzostwach i pierwszą nagrodę Polskiego Zw. Towarzystw Wiosł. za wycieczkę Wilno—Poznań a przekona się, że nie wstępuje do byle jakiego związku.

Nie znaczy to bynajmniej, aby Sekcja grupowała się tylko z „genjuszów" sportowych. Może do niej należeć każdy kto lubi i chce uprawiać dalsze lub bliższe wycieczki łodzią, każdy kto szuka w życiu słońca i szczerego, beztroskiego uśmiechu. Codziennie wyjeżdżają z przystani sekcji łodzie do Werek, Turniszek i gdzie kto wogóle chce. Wycieczki takie trwają od rana do wieczora, wraca z nich bractwo czarne od słońca, wesołe, zadowolone ze świata i życia.

Takich turystów jest u nas większość a do ich grona może należeć każdy niekoniecznie czujący w sobie powołanie do bicia rekordów świata i zdobywania laurów olimpijskich. A więc czekamy na Was, ofiary seminarjów i sal wykładowych, przychodźcie odetchnąć świeżem powietrzem i opalić się „na murzyna" lub na duży dekolt.

b. l. b.

— — — — — — — — — — — — — — —

Sekcja Wioślarska AZS mieścić się ma na własnej przystani ul. Kościuszki 12 (naprzeciw boiska 6 pp. leg).

Dyżury członków codzień od 18 — 19 (oprócz świąt). Składki członkowskie dla zwyczajnych t.j. studentów zł. 21 (półsezonu 11) dla nadzwyczajnych 41 (½ sez. 21). Składki mogą być regulowane półsezonowo. Przy zapisywaniu się do sekci należy okazać legitymację Zarządu Głównego AZS. Szczegółowe informacje na przysłani w godzinach dyżurów.

BIBLJOTEKA WIELKICH PISARZÓW

T. T. JEŻ

Pierwsze zbiorowe wydanie dzieł T. T. Jeża.

Tematem powieści T. T. Jeża są dzieje Polski i krajów sąsiednich, historja Słowian bałkańskich z okresu ich walk z jarzmem tureckiem, jak i obyczaje i poglądy XIX wieku.

Nakładem BIBLJOTEKI WIELKICH PISARZÓW wyjdzie 18 tomów Powieści Słowiańskich: „Dahijszczyzna", „Lat temu dwieście", „Miłość w opałach", „Narzeczona Harambaszy", „Rotułowicze", „W zaraniu". 12 tomów Powieści Historycznych: „Ci i tamci", „Pierwsze Boże Przykazanie", „Ojciec Nikon", „Starodubowska sprawa", „Za króla Olbrachta", „Z ciężkich dni", 7 tomów Powieści Obyczajowych: „Dyplomacja szlachecka", „Hryhor serdeczny", „Komysznik", „Pamiętniki starającego się". Razem 17 powieści w 4 serjach, po 10 tomów.

Dzieła T. T. Jeża ukazywać się będą po 10 tomów kwartalnie. Prenumerata kwartalna, zgłoszona przed 1 lipca, wynosi dla dzieł broszurowanych wraz z przesyłką Zł. 10.00 dla dzieł w oprawie z płótna angielskiego Zł. 18.00. Szczegółowy prospekt na żądanie.

M. ARCT
WARSZAWA

sprzedaży nieco opieszałej określa p. ale z natury rzeczy, wskutek projektu Eder syn na 50.000 peso rocznie. Porównując tę cyfrę mi podaną z tem com widział i słyszał od dwóch już dni, sądzę że nie jest przesadzona. Myślę, że owe niedopłacone 300.000 pesów poważny a rozumny nabywca mógłby łatwo spłacić z dochodu.

Cena pana Edera wyjątkowo jest wysoką. Wchodzą tu w grę luksusowe zabudowania, ilość drzew i piękność siedziby i położenia. Inne estancje w równych gospodarczych warunkach położone, w dobrej glebie nabyć można po cenie 250 — 350 pesów za ha.

Dzierżawa podobnej estancji wynosi słaby najwyżej 20 — 25 peso za ha.

Innych mniej zbytkownych 12—18 pesów.

Po obiedzie pół godziny sjesty — Zasypiam smacznie.

O 4 budzi mię stukanie do drzwi. Jeszcze przejażdżka po polach, na przestrzał, oglądanie bydła i odjazd do Tandil.

Noc niebawem zapada. Ogromnym gościńcem pomiędzy drutami mkniemy szybko.

Z za gór wyłania się czerwony, dźwigający z nas księżyc w pełni. Nastrój wesoły. O godz. ósmej jesteśmy przed willą p. Edera, na 120 klm. drogi spotkawszy zaledwie dwa samochody.

Dziękuję za gościnność i wycieczkę Wymiana uprzejmości. Trzeba iść uregulować rachunek w hotelu i jechać na dworzec.

Młody Eder odwozi nas samochodem, poczem wraca do ojca. zostawia samochód i dopędza nas piechotą. Korzystam z kwadrans czasu by wypić herbaty i zjeść parę tostów. — W pociągu (po trzecim dzwonku tu bowiem dzwonią na stacjach jak niegdyś u nas) miejsca dość. Jedziemy drugą klasą, bo trzeciej w Argentynie niema nigdy. Wóz oświecony dostatecznie. Publiczność robotnicza. W jednym końcu policjant pije z pasażerami. Ten brak poważnego zachowania się policjanta w mundurze tłumaczą mi towarzysze podróży, ogólnym tu zwyczajem.

Policja na wsi nie ma powagi i nie jest szanowaną. Na drugim przystanku młody Eder wysiada. Po dwóch drugich jesteśmy w Ayacucho. Zdrożony czemprędzej udaję się na spoczynek, nie wcześniej jednak zanim zimnej znowu w schludnej łazience zażyłem kąpieli.

Nazajutrz rano odjeżdżam do Buenos - Aires, serdecznie dziękując panom Freysonom za ich uprzejmą gościnność i wycieczkę. Może się jeszcze w Buenos - Aires zobaczymy. — Może ja do Ayacucho jeszcze przyjadę w interesach kartoflanych.

Obiad w wagonie. Potem na wygodnej siedzę ławce przy oknie, patrzę na znany już krajobraz i przeżuwam wrażenia.

Estancia p. Edera: styczeń 89 mm. luty 114, marzec 55, kwiecień 49, maj 107, czerwiec 40, lipiec 20, sierpień 10, wrzesień 52, październik 81, listopad 100, grudzień 88. Ogółem 805 m m.

Estancja p. Iraola.

styczeń 89 m. luty 115, marzec 47, kwiecień 41, maj 33, czerwiec 11, lipiec 20, sierpień 33, wrzesień 137, październik 82, listopad 55, grudzień 96.

Szymon Meysztowicz

Z SĄDÓW

JUTRO SPRAWA GŁOŚNA TAJEMNICZYCH STRZAŁÓW.

Swego czasu całe Wilno omawiało szeroko sprawę karną będącą wynikiem nieporozumienia pomiędzy pp. Krzyżanowskim, synem mecenasa i b. senatora a por. Potiechinym, u którego to w mieszkaniu padło szereg strzałów. Obaj zainteresowani odnieśli rany i obaj stanęli przed sądem: p. Krzyżanowski przed Sądem Okręgowym w Wilnie, por. Potiechin przed sądem wojskowym.

Por. Potiechin został uniewinniony natomiast sąd okręgowy nie znalazł podstaw do zniesienia wyroku uniewinniającego i skazał p. Krzyżanowskiego. Sprawa ta narobiła dużo szumu z tej jeszcze racji, że jeden ze świadków, student USB za odmowę ujawnienia nazwiska niewiasty, która była „kością niezgody" pomiędzy wspomnianymi panami, został ukarany przez Sąd.

Niedawno obleciała Wilno wiadomość o dobrowolnem zgłoszeniu się tajemniczej damy do Sądu. Miała ona rzekomo oświadczyć gotowość wyświetlenia niejasnych stron sprawy i zgodziła się wystąpić na przewodzie sądowym jako świadek.

Jutro tj. w sobotę sprawa rozważana będzie przez Sąd Apelacyjny w Wilnie i niewątpliwie wzbudzi znów ogólne zainteresowanie.

RADJO

PIĄTEK, DNIA 23 MAJA 1930 R.

11.58 — 12.05: Sygnał czasu z Warszawy.
10.05 — 13.10: Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 —13.20: Komunikat meteorologiczny z Warsz.
16.10 — 16.15: Program dzienny.
16.15 — 17.00: Polska muzyka popularna w wykonaniu orkiestry pod dyr. prof. F. Tchorza.
17.00 — 17.15: Kom. L. O. P. P.
17.15 — 17.40: Kronika życia młodzieży szkol. Wróżka Dzieciolubka.
17.45 — 18.45: Koncert popularny z Warsz.
18.45 — 19.10: Skrzynka pocztowa Nr. 115 odpowiedzi słuchaczom wygł. Witold Hulewicz dyr. programów Polskiego Radja.
19.10—19.36: Audycja wesoła „Nie mam czasu" komedja Labiche w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil..
19.35—19.50: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy.
19.50—20.5: Program na sobotę sygnał czasu i rozmaitości.
20.5—23: Transm. z Warszawy. Koncert symfoniczny poświęcony twórczości Sergiusza Prokofjewa i komunikaty.
23—24: Muzyka z płyt gramofon.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 22. 5. 1930 r.

Waluty i dewizy:

Belgja 124,52. — 124,83 — 124,21. Holandja 358,66 — 359,56 — 367,76 Londyn 43,35 — 43,46 — 43,24. Nowy Jork 8,908 — 8,928 — 8,888. Paryż 34,97 — 35,06 — 34,89. Praga 26,44 — 26,38. Nowy York telegraficzne 8,92 — 8,94 — 8,90. Szwajcarja 172,60 — 173,03 — 172,17. Wiedeń 125,76, 126,07 — 125,45, Włochy 46,78 — 46,90 — 46,66. Berlin w obrotach pryw. 212,85.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 111. Dolarówka 75,75. Konwersyjna 55. 10 proc. kolejowa 103 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i B. Roln. obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25 4 proc. ziemskie 55,75. 8 proc. ziemskie dolarowe 89. 5 proc. warszawskie 58,25 8 proc. warszawskie 78. 8 proc. Częstochowy 77,75. 8 proc. Łodzi 70.75. 8 proc. Piotrkowa 68,25.

Akcje:

B. Dysk. 111. B. Polski 172. Bp Powsz. Kredy. 110. B. Zw. Sp. Zarobk. 72.50. Częstocice 34,75 — 25,50.

Znana wróżka Chiromantka
Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłości i t. d. przyjmuje od 10-ej do 7-mej wieczór. Adres: ul. Młynowa Nr 9 m. 6, naprzeciw Krzyża, w bramie na prawo schody.

Gdzie odbędzie się Olimpjada 1936 r.

DO ROLI GOSPODARZA PRETENDUJE BERLIN.

Olimpjada 1936 roku budzi już teraz ogromne zainteresowanie nietylko wśród zamiłowanych sportowców. Głównym ośrodkiem tego zainteresowania, jest miasto, które Międzynarodowy Komitet Igrzysk Olimpijskich obierze za teren przyszłych rozgrywek. Wszystkie stolice państw, biorących udział w Olimpjadzie radeby ten zaszczyt sobie zapewnić. Sprawa ta jednak rozstrzygnie się już w ciągu najbliższych dni na Międzynarodowym Kongresie Olimpijskim, który już wkrótce rozpocznie swoje obrady w Berlinie.

Berlin, jedno z najbardziej „usportowionych" miast Europy, pretenduje również do roli gospodarza przyszłych igrzysk.

Kandydatura jego brana jest pod uwagę bardzo poważnie i być może, że Berlinowi właśnie przypadnie ten zaszczyt w udziale.

W podaniu jakie w sprawie tej wystosował prezes Rady Miejskiej Berlina do Sekretarjatu Komitetu Igrzysk Olimpijskich w Lozannie położony jest główny nacisk na ogromne zdobycze techniczne w dziedzinie sportu, jakiemi Berlin, słusznie zresztą, się szczyci.

„Berlin stolicą sportu niemieckiego" — taki nagłówek nosi owo podanie, w którem dokładnie i szczegółowo wyliczone są wszystkie nowe boiska, bieżnie i ogromne baseny jakie Berlin, dbały o rozwój sportu, wybudował w ciągu kilku ostatnich lat.

Gościnnie i serdecznie zaprasza Berlin w swoje mury uczestników przyszłej Olimpjady Jak zaproszenie owe przyjęte zostanie, wykaże najbliższa przyszłość.

Ofiarności czytelników naszych polecamy niezamożną wdowę, obarczoną chorym synem, pozbawioną środków do życia a ponadto wyeksmitowaną z mieszkania. Ofiary przyjmuje adm. „Słowa".

ZE ŚWIATA

CO JEDZĄ CHIŃCZYCY

Chińczycy są przeważnie wegetarjanami, gdyż religja ich zakazuje spożywania mięsa. Głównem pożywieniem Chińczyków jest ryż, który jednak przygotowuje się w Chinach zupełnie inaczej niż w Europie. Chińczycy znają specjalny sposób duszenia ryżu, nadający potrawie tej znakomitego smaku. Do ryżu je się w Chinach ryby i jarzyny. W Chinach północnych głównem pożywieniem jest t.zw. kaulian, coś w rodzaju kaszy jaglanej. W wielkich ilościach konsumują Chińczycy również groch i fasolę.

W miastach chińskich, gdzie ludność nie przestrzega tak ściśle przepisów religji, je się również potrawy mięsne, w pierwszym rzędzie wieprzowinę i wszelkiego rodzaju drób.

Do najlepszych przysmaków należą tak zwane „stuletnie jajka". Są to kacze jajka, przechowywane w glinie w ten sposób, że powietrze niema do nich dostępu. Po upływie kilku dni żółtko takiego jajka zielenieje, a po miesiącu staje się czarne. Innym znów przysmakiem chińskim jest suszony drób, przypominający trochę nasze mięsa wędzone.

Chińczycy spożywają z wielkim apetytem nietylko najrozmaitsze rodzaje żab, ale również gąsienice i poczwarki jedwabników, dalej płetwy i żołądek wielorybów — wszystko to ze specjalnym słodkim sosem. Warstwy mniej zamożne, które sobie na podobne łakocie pozwolić nie mogą, zadawalają się pieczenią z psa, lub kota, a nawet szczurów i myszy.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że specjalnością kuchni chińskiej są ptasie gniazda, które sprowadza się dla bogaczy chińskich z wysp wschodnio indyjskich. Są to właściwie śliny pewnego gatunku jaskółek.

Bardzo rozpowszechnionem w Chinach pożywieniem są najrozmaitsze owoce, spożywane bądź to w stanie surowym, bądź też w postaci kompotów i konfitur.

Chińczycy nie jedzą wcale masła i sera, nie uznają mleka, jako napoju. Jedynie na północy, w Mongolji, pije się mleko, a i to nie czyste, lecz z wódką i cukrem.

Narodowym napojem Chińczyków jest herbata, którą pije się w Chinach bez cukru. W Mongolji herbatę miesza się z mlekiem, masłem, śmietaną, mąką i solą, a do otrzymanej w ten sposób mieszaniny wrzuca się kawałki pieczonej baraniny. Zdaniem Mongołów, jest to najsmaczniejsza potrawa, jaka egzystuje na świecie.

Wina Chińczycy do niedawna nie znali, ostatnio jednak w Chinach coraz bardziej rozpowszechniają się rozmaite gatunki importowanych win europejskich, głównie słodkich

CENY W WILNIE

z dnia 20 maja rb.

Ziemiopłody: pszenica 38 — 40, żyto 18 — 18,5, jęczmień na kaszę 18 — 19, browarowy 21 — 22, owies 17 — 18, gryka 23 — 24, wyka 29 — 30, otręby pszenne 14 — 15, żytnie 12 — 13, koniczyna 12 — 13, siano 8 — 10, słoma 6 — 7, makuchy lniane 36 — 37, słonecznikowe 25 — 26. Tendencja dla żyta w dalszym ciągu układa się bardzo nie pomyślnie. Ceny podane wyżej płaci młyn Ponarski, Kinkulkinów za żyto średnie. Natomiast na eksport do Łotwy żyto w ostatnich czasach nie idzie od nas. Nawet propozycji sprzedaży żyta po 17 zł. za 100 kg. loco Zemgale nie mogą być zrealizowane. Cena żyta na prowincji jest nieustalona, a w każdym razie znacznie niższa od podanej ceny wileńskiej. Obrotów z jęczmieniem obecnie niema prawie żadnych. Najgorzej sprawa stoi z kartoflami, których rolnicy nie mogą zbyć za byle jaką cenę.

Nasiona: owies siewny zależnie od gatunku 24—27, łubin 28—30, seradela 35—36 peluszka 25—27, wyka 33—36, koniczyna czerwona 200—220, biała 275—300, szwedzka 300—320, tymotka 100—120, przelot 140 —180.

Mąka pszenna 60 — 80, żytnia razowa 97 proc. 25 — 27, pytlowa 65 proc. 35—38 za 1 kg.

Kasza: jęczmienna 50 — 65, jaglana 70 — 85, gryczana 80 — 90, owsiana 85 —100, perłowa 60 — 80, pęczak 50 — 60 za 1 klg. manna 100 — 140.

Jaja 100 — 120 za 1 dziesiątek.

Nabiał: mleko 30 — 35 gr. za litr, śmietana 180 — 200, twaróg 100 — 120 za 1 kg., ser twarogowy 120 — 160, masło niesolone 550—600, solone 450—500.

Drób: kury 6 — 8 zł. za sztukę, kurczęta — — kaczki 8 — 9, bite 6 — 7, gęsie 18 — 20, bite 15 — 18, indyki 20 — 25 bite 18 — 20 zł.

Mięso: wołowe 180 — 220, cielęce 160 200, baranina 240 — 250, wieprzowe 260 — 320, słonina świeża 380 — 400, solona 380— 420, sadło 380 — 400, smalec wieprzowy 420 — 440.

Warzywa: groch polny 40 — 60, fasola biała 100 — 120, kartofle 9 — 10 kapusta świeża 9 — 10, kwaszona 25 — 30, marchew 15 — 20, (za klg.), buraki 10 — 15 (za kilogram) brukiew 15 — 20, ogórki 10 —12 zł. za 100 sztuk, cebula 40 — 50,

OGŁOSZENIE.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego wzywa właścicieli akcji, którzy w terminie przewidzianym § 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r. nie zgłosili do Banku odnośnych pokwitowań i dowodów, stwierdzających posiadanie akcji, aby w ciągu dwuch tygodni od daty niniejszego ogłoszenia przedstawili do Banku wymienione pokwitowania i dowody (zarówno z numeracją akcji jak i bez numeracji) z podaniem powodów niezgłoszenia ich w wyżej wskazanym terminie.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego

OGŁOSZENIE.

Potrzebny wykwalifikowany technik budowlany do prowadzenia robót przy budowie 3 piętrowego domu.

Budowa potrwa 3 — 4 miesiące.

Wymagana siła fachowa.

Oferty wraz z odpisami świadectw i podaniem żądanych warunków składać do 27 maja br. do Zarządu Związku Opiekuńczego w Nowogródku. (Urząd Wojewódzki).

ZARZĄD.

Największa Instytucja Oszczędnościowa w Polsce
P. K. O. Oddział w WILNIE
ul. Mickiewicza 7.
Przyjmuje wkłady oszczędnościowe i dokonywa wypłat od godz. 9 do 14 i od 17 do 19.
P. K. O.
Przyjmuje ubezpieczenia na życie BEZ badania lekarskiego. W razie śmierci ubezpieczonego na skutek wypadku wypłaca podwójną premię (ubezpieczenia zwykłe, posagowe).
P. K. O.
daje największą GWARANCJĘ i zapewnia zupełne bezpieczeństwo złożonym wkładom. —c

Kino Miejskie SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.
Od dnia 23 do 26 maja 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:
„Królowie puszczy"
(„PORI") Potężny dramat z życia dzikich ludów i dzikich bestyj puszcz afrykańskich. Aktów 6. Nad program: „ZWYCIĘSTWO MIŁOŚCI". Aktów 3. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. Następny program: „STAĆ, TU EDDY POLO".

Pierwszy DŹWIĘKOWY Kino-Teatr „HELIOS"
Balkon 1 zł. Parter od 1.50 Dźwiękowa sensacja doby obecnej! Film rewelacja! Film arcydzieło! Najbardziej współczesny film z życia dziewcząt i ich kochanków!
KOBIETY NIE DO MAŁŻEŃSTWA
Wzruszający dramat młodych serc. Fascynujący zespół: JOAN GRAWTORD ANITA PAŻE i NILS ASTER. Śpiew—Muzyka—Tańce. Nad program: UWAGA! SENSACJA! Gościnny występ światowej sławy śpiewaka **Georga Washingtona.** Początek Seansów o g. 4.30, ost. 1015 w.

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD" ul. Mickiewicza 22.
Ceny miejsc na parterze od 1 zł. DZIŚ przebojowy film dźwiękowy p. t.
„NIEBEZPIECZNA KOBIETA" Dramat obyczajowy z życia ludzi podziemi. W rol. gł. Słynna gwiazda NORMA SCHOERER i znakomity LOVELL SHERMAN. Nad program: Dodatek śpiewno-muzyczny. Początek o godz. 4. 6. 8 i 10.25.

SILV-OZON-MOTOR było prawdziwy IDEALNA KĄPIEL KOSODRZEWINOWA.

Pończochy damskie — (poczwórne stopy) w modnym doborze kolorów już otrzymałem
FRANCISZEK FRLICZKA
Polska Składnica Galanteryjna
Zamkowa 9 (róg Skopówki), tel. 6-46.

PIANINA i FORTEPIANY
światowej sławy Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kerntopf i Syn, A. Drygas, uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie w 1929 r.
K. Dąbrowska Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6,
SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE. CENY FABRYCZNE.

J. Prużan
skład apteczny w Wilnie
Mickiewicza 15, vis-a-vis Hot. Georges, tel. 482.
SKŁAD GŁÓWNY oryg. angielskich
AUTO-SYPHONOW SPARKLET Ltd.
do sporządzania w domu wody sodowej, wina musującego, oraz wszelkich napojów orzeźwiających. —o

Lokujemy bezpiecznie i solidnie wszelkie oszczędności w różnych walutach na pierwszorzędne hipoteki miejskie i wiejskie. Zwrot terminowy. Ajencja „Polkres" Wilno, Królewska 3, tel 17—80 o—2030

Poważna instytucja w Warszawie
POSZUKUJE
energicznego i ustosunkowanego
PRZEDSTAWICIELA
na Wilno i woj. Wileńskie.
Panowie, mogący wykazać się dotychczasową owocną działalnością, zechcą nadsyłać szczegółowe oferty z podaniem referencyj sub „KONCERN" do BIURA OGŁOSZEŃ „PAP", Warszawa, Boduena 2.
Pierwszeństwo obznajmionym z praktyką reklamową. o—2098

AKUSZERKI
Akuszerka Smiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

Kosmetyka
Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Lecznicznej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Satuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P. 43.

Urodę KOBIECĄ konserwuje, doskonali, odświeża usuwa braki i skazy. Regulacje i trwałe przyciemnianie brwi. Gabinet Kosmetyki Lecznicznej „CEDIB" J. Hryniewiczowej. Wielka 18 m. 9. Przyjm. w g. 10—1 i 4—7. W. Z. P. 26.

POSADY
Leśniczy lat 32, żonaty — długoletnia praktyka obecnie na kierowniczem stanowisku nadleśniczego w większych uprzemysłowionych dobrach—poszukuje posady. Adres: Wilno, Kalwaryjska 20 m. 3, mieszkanie W. P. R. Jarmołowicza, dla Leśniczego. 1990

Leśnik lat 29 — 11 lat praktyki w lasach państwowych i prywatnych położonych w województwach: poznańskiem i warszawskiem, obeznany także z pracami biurowemi ponieważ 4 lata był sekretarzem nadleśnictwa państwowego—poszukuje posady leśniczego, lub sekretarza leśnego od 1 X 30 r. o—2107

LOKALE
Duży jasny pokój na parterze do wynajęcia. Witoldowa 7 — 1. 2—2050

LETNISKA
Druskieniki Willa „GOPLANA". Pokoje z całodziennem utrzymaniem, cena przystępna. Kuchnia pierwszorzędna. Informacje: Wilno. Arsenalska 6 m. 6, do 11, i od 3 do 6 p. p. -o

Krynica-Pensjonat KRESOWY „ADELA", ul. Kraszewskiego, 15 minut pieszo od Domu Zdrojowego. Kuchnia zdrowa, obfita, na żądanie djetetyczna. Ceny bardzo niskie. 2—2101

KUPNO I SPRZEDAŻ
Natychmiast do sprzedania DOM murowany z ogrodem za 1900 dol. Warszawski zaułek 30. —2

Wileńskie T-wo Handlowo-Zastawowe „LOMBARD" zawiadamia, że w dniu 4, 5 i 6 czerwca o godz. 5-tej p. p. w lokalu Lombardu Biskupia 12 (plac Katedralny) odbędzie się licytacja zastawów we właściwym terminie nieprolongowanych od Nr 20967 do Nr 64514. o—2106

Najtaniej kupuje się dobre towary u GŁOWIŃSKIEGO. Polecamy markizety, jedwabie, jedwabie sztuczne, satyny deseniowe, perkale oraz pończochy i skarpetki modne. UWAGA — WILEŃSKA 27. 1—2031

Nekrologi, ogłoszenia, różne reklamy do „SŁOWA" do wszystkich pism. Załatwia na BARDZO dogodnych warunkach **Biuro Reklamowe Stef. Grabowskiego** w WILNIE. Garbarska 1, tel. 82

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA.**

Do sprzedania łódź motorowa o sile 22 koni mechaniczne. Postój łodzi przy ul. Zygmuntowskiej, naprzeciwko domu Nr 20. O warunkach dowiedzieć się: ul. Zygmuntowska 16—7. -o

Gotówkę w różnych walutach lokujemy najsolidniej — zwrot terminowy Dom H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9 05. —o

GONTY sprzedaje POLSKI LLOYD ulica Kijowska 2—2004

Kupię majątek leśno-łąkowy 100-200 ha w pow. Wileńskim, Oszmiańskim, Lidzkim lub na Polesiu. Wymagane: zdrowotna miejscowość, ładny stary dwór, ogród owocowy, rzeka lub jezioro. Oferty: Orzeszkowej 11, m. 25 2—2018

Ford-TAKSÓWKA z licznikiem okazyjnie do sprzedania. Niemiecka 9—10.

ZGUBY
Zgubioną książeczkę wojskową w m-cu styczniu 1930 r. P. K. U. Postawy, i kartę mobil. wyd. przez D. O. K. na imię Antoniego Slizewskiego, zam. we wsi Swirany, gm. Kobylnickiej, unieważnia się. 2—2093

Zgubioną książkę wojskową, rocznik 1904, wyd. przez P. K. U. Wilno powiat, na imię Kazimierza Pieslaka, unieważnia się. —o

LOUIS VINSE

29) **MASKI**

Nie odpowiadając, spojrzał na nieruchome ciało swego wroga, potem przeniósł wzrok na drzwi, które drżały już pod uderzeniami czegoś ciężkiego, jakby chciał zmierzyć wszystkie szanse ucieczki.

Nagle powziął decyzję i wydał cichy rozkaz:

— Proszę więc krzesło... postawić przy drzwiach i usiąść. Trzeba zatrzymać ich przez chwilę jeszcze.

Nie wdając się w dłuższe tłumaczenia, skoczył ku kominkowi. Dziewczyna patrzała za nim drżąc z niepokoju. Szybko wykonała jego rozkaz i usiadła przy drzwiach.

Szpiedzy rąbali ciężkie drzwi siekiera, ale masywny dąb nie poddawał się ich ciosom.

Cecylja Brook przyglądała się niespokojnie Laniare'owi, który ukląkł przy Extromie i smarował jego twarz sadzą. Nagle z okrzykiem zgrozy rzuciła się do niego i schwyciła go za ramię.

Była pewna że zwarjował!

— Panie Ducheman, na miłość Boską, niech się pan opamięta! Czyż teraz jest czas na takie koncepty?

Odpowiedział jej łobuzerskim uśmiechem, który przekonał ostatecznie Cecylję, że nieszczęsny człowiek zwarjował.

— Proszę się nie niepokoić: przygotowuję dekorację. — odpowiedział swobodnie, wstając i wycierając z rąk sadzę. — Proszę stanąć przy drzwiach i czekać na mnie. Zaraz przyjdę.

Nie rozumiejąc wcale, co Laniare zamierza zrobić, dziewczyna usłuchała Jednak obawy jej stawały się coraz bardziej prawdopodobne — stanowczo Laniare oszalał! Wyjął naboje z jednego z rewolwerów i wsunął go w rękę Extrome'a, poczem rzucił na niego wazon z kwiatami.

Wazon rozbił się na drobne kawałeczki, woda i kwiaty rozmazały sadzę na twarzy leżącego.

Obudzony zimnym prysznicem, Extrome obudził się i zakaszlał, wypluwając wodę na ziemię i podniósł się na łokciu.

Laniare tymczasem podskoczył ku drzwiom.

Prusak siedział przed niemi, bezmyślnie wytrzeszczając oczy, zwrócony twarzą ku drzwiom.

Ale ta twarz była zmieniona nie do poznania.

— Proszę ukryć się za mną, — szepnął Laniare do Cecylji, — i nie wysuwać się naprzód za żadne skarby Ja otwieram drzwi...

Podczas gdy wkładał klucz do drzwi, ostrze siekiery wbiło się w deski, przedziurawiając. Extrome odzyskał tymczasem przytomność, wstał i chwiejąc się skierował ku niemu rewolwer.

Laniare gwałtownie nacisnął klamkę i odskoczył w bok. Drzwi otworzyły się i wpadł tłum ludzi, cisnąc się jeden przez drugiego.

Na przedzie biegli Velasco i O'Ryo. Przez chwilę stanęli jak wryci, ze zdumienia, na widok nieznajomego murzyna, chwiejącego się na nogach i grożącego im rewolwerem.

Nagle O'Ryo wystrzelił i odgłos tego strzału zlał się z kilkunastu innemi. Ręka Extrome'a opadła bezsilnie, cofnął się o parę kroków, wydał głuchy jęk i runął na wznak na dywan. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Podczas gdy szpiedzy stali bezradnie dokoła trupa, nie mogąc zorjentować się, co się stało i kim był ten zabity przez nich murzyn, Laniare pociągnął za sobą Cecylję i oboje wysunęli się z poza zasłaniających ich drzwi i za plecami wrogów wysunęli się na korytarz.

Nikt ich nie zauważył. Oczy wszystkich były utkwione w dziwnego nieznajomego, spływającego krwią na środku pokoju. Velasco pierwszy oprzytomniał i rzucił się ku zabitemu. Pozostali naśladowali go natychmiast.

Laniare cicho zamknął drzwi za sobą i przekręcił klucz dwa razy. Cichy okrzyk Cecylji skierował jego uwagę w inną stronę, podniósł rewolwer gotując się do strzału.

Ale przed nimi stał jak zwykle spokojny i niewzruszony Krane.

Agent amerykańskiego kontr - wywiadu stał przed niemi w odległości paru kroków zaledwie.

Cecylja Brook podbiegła do niego jak do kogoś bliskiego, kurczowo uchwyciła jego rękę i próbowała coś tłumaczyć, ale głos jej załamał się w łkaniach i wydawała tylko niewyraźne dźwięki.

Za plecami Krane'go ukazali się ludzie w mundurach amerykańskich policjantów którzy zajęli korytarz i pędzili w górę po schodach. Dwaj z nich pilnowali wystraszoną służbę.

Na zdziwione spojrzenie Laniare'a Krane odpowiedział uprzejmym uśmiechem:

— Drogi przyjacielu, proszę mi pozwolić uścisnąć swą rękę. Za każdym razem, kiedy mam wybierać kasztany z ognia, pan wyprzedza mnie o kilka minut. Znajduję pana zawsze tam, gdzie najmniej spodziewam się pana spotkać. Ale ja się nie skarżę! Przeciw nie jestem bardzo panu wdzięczny.

Gdyby pan nie zaabsorbował uwagi tych ludzi, nie udałoby mi się przyłapać niespodzianie tego gniazda żmij.

Cecylja Brook jęknęła cicho, zachwiała się i padła zemdlona. Nerwy jej nie zniosły silnych wstrząsów na jakie były narażone.

Krane podtrzymał ją i mruknął:

— Ech, nie w porę to zrobiła!..... Ale, panie Ducheman - Laniare - Ambear, zdaje mi się, że to pana obowiązek zaopiekować się miss Brook. Niech więc pan weźmie tę uroczą panię i odwiezie do domu... ja tymczasem postaram się zakończyć to, co zacząłem... a raczej, co pan zaczął. Bo rzeczywiście z pana zuch!

Rozdział XXI — Zagadka

Już świtało, a mieszkańcy miasta spali jeszcze najtwardszym snem, gdy taksis odwiózł Laniare'a i miss Brook do hotelu.

Deszcz przestał padać i wiatr osuszał szybko kałuże na asfalcie, który błyszczał jeszcze, odbijając światła latarń samochodów.

Młoda Angielka wtuliła się w kąt samochodu, zmęczona i nawpółprzytomna. Westchnęła głęboko, a Laniare pochylił się do niej pytając. Czy nie mógłby jej w czem dopomódz.

Odpowiedziała ledwie dosłyszalnym głosem:

— Dziękuje, nic mi nie jest... która godzina?

Samochód minął właśnie świecący cyferblat dużego zegara ulicznego.

— Punkt czwarta.

— Dziękuję.

— Pani jest bardzo zmęczona?

— Bardzo...

Ogarnęło go nagle szalone pragnienie przytulenia jej głowy do swego ramienia. W tej chwili właśnie samochód skręcił gwałtownie i głowa jej opadła na jego ramię, jakby życzenie jego miało moc przyciągającą! Wyprostowała się zaraz i odsunęła.

— Czy pani gorzej się czuje?

— Nie, dziękuję, ja tylko...

Wyciągnęła rękę i dotknęła jego dłoni.

— Tylko jestem bardzo zmęczona i trudno mi mówić.

— Dobrze odrzekł spokojnie, — niech pani zapomni, że jestem tutaj i postara się odpocząć.

Cecylja uśmiechnęła się sennie.

Laniare przypomniał sobie znowu słowa Zofji Weringrade — Czyżby rzeczywiście kochał tę Angielkę?

Uśmiechnął się drwiąco, lecz uśmiech znikł natychmiast z jego twarzy — nie mógł przezwyciężyć dziwnego uczucia, które go ogarniało.

Starał się zmienić bieg swych myśli. Przypomniał sobie dorywczą rozmowę z Kranem, podczas gdy agenci amerykańscy aresztowali szpiegów i rewidowali cały gmach. Dowiedział się wówczas, że rząd amerykański, zorjentował się nareszcie, co należało uczynić i wydał rozkaz dokonania rewizji i aresztów w lokalach podejrzanych. Rozkaz ten był tak nieoczekiwany, że Krane wioząc Cecylję do restauracji która była głównem miejscem spotkań szpiegów niemieckich, nie miał pojęcia, że zostanie odwołany stamtąd, aby przybyć znów do „Wiosny" w towarzystwie agentów dla aresztowania całego szeregu podejrzanych osób.

Gdy powrócił z agentami, część zdobyczy odleciała już. Ale wpadła w ich ręce Zofja Weringrade, jej młody sekretarz Rewel oraz kilku mniejszych agentów.

Velasco udało się wymknąć z pułapki i ostrzec kolegów w głównym sztabie wywiadu niemieckiego.

O'Ryo, Dresler, i Extrome gonili wówczas Laniare'a i to uratowało ich narazie. Do powrotu swego do gmachu przy ulicy 79 ej nie wiedzieli o gromie z jasnego nieba, który spadł na głowę ich towarzyszy.

Wydawca Stanisław Mackiewicz Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło.

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23.